Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis
Folia 3 Studia Historica I (2001)

DYDAKTYKA HISTORII

Czesław Nowarski

Uniwersyteckie kształcenie nauczycieli historii w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Badania wykazują, iż w społeczeństwie polskim po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zainteresowanie historią malało. Nastąpił kryzys zaufania do historyków i historiografii[1]. Z drugiej jednak strony notowano systematyczny rozwój nauk historycznych, czego wyrazem był wydatny wzrost kadr badawczych (w 1938 roku istniała grupa około 450 historyków, zaś badaniami historycznymi zajmowało się w sumie niemal 700 osób)[2]. Dla porównania warto przypomnieć, że w 1918 roku badania historyczne uprawiało prawie 300 osób, wśród nich było 150 profesjonalnych historyków.

W okresie międzywojennym z ożywieniem dyskutowano o zadaniach historiografii polskiej[3]. Padło wówczas wiele do dziś aktualnych spostrzeżeń i wskazań. J.K. Kochanowski miał nadzieję, że w badaniach historycznych "do głosu przyjść może i powinna myśl polska jako źródło sądu naukowego o nas samych"[4]. Z kolei M. Handelsman przypominał, że historia powinna zajmować się badaniem zjawisk jednorazowych i niepowtarzalnych, z równoczesnym tropieniem powtarzalności w procesie dziejowym, usiłowaniem zrozumienia istoty procesu tworzenia się zjawisk zbiorowych, dążeniem do wykrywania pewnych uogólnień, dla których zjawiska czy łańcuchy zjawisk są jedynie materiałem przygotowawczym[5]. Nieobce powinny być

[1] J. Maternicki, *Historiografia polska i jej rola w edukacji historycznej społeczeństwa 1880–1980*, "Przegląd Humanistyczny" 1981, nr 4, s. 22.

[2] Tamże, s. 23.

[3] J.K. Kochanowski, *Zadania historiografii polskiej*, "Przegląd Historyczny" t. 22, 1919–1920, s. 203–222; J. Rutkowski, *O zadaniach pracy naukowej w zakresie historii*, "Nauka Polska" t. IV, 1923, s. 232–236; J. Feldman, *Dziesięciolecie badań historycznych w Polsce Odrodzonej*, (*Przegląd prac*), "Przegląd Powszechny" 1928, nr 540, s. 339–356; N. Gąsiorowska, *Historia*, "Rocznik Pedagogiczny" t. I, ser. 2, 1921–1922, s. 296–318.

[4] J.K. Kochanowski, *Zadania historiografii polskiej*, s. 217.

[5] M. Handelsman, *O nauce i nauczaniu historii nowożytnej w szkole wyższej*, "Przegląd Historyczny" t. 26, 1926–1927, s. 107–108.

także jej starania o odkrywanie świata idei – najbardziej skomplikowanej postaci kultury. Natomiast W. Moszczeńska przekonywała, "że prawda naukowa i jej nienaruszalność są podstawowym warunkiem wszelkiego nauczania"[6].

W strukturze naukowo-dydaktycznej Instytutu Historycznego **Uniwersytetu Warszawskiego** w latach trzydziestych znajdowało się najwięcej, bo osiem seminariów historycznych, obejmujących główne epoki dziejów, a także nauki pomocnicze historii, problematykę społeczno-gospodarczą i regionalną. Zwraca zwłaszcza uwagę powołanie do życia Seminarium Historii Bizancjum, Seminarium Historii Ukrainy oraz Seminarium Historii Europy Wschodniej. W przeciwieństwie do UJ nie wyodrębniono tu jedynie Seminarium Historii Kultury Polskiej.

Pierwotnie UW posiadał jedno Seminarium Historyczne, założone w styczniu 1916 roku[7]. Było ono usankcjonowaniem "wspólnoty lokalowej i księgozbiorów pięciu ówczesnych kierunków historii, jeszcze nie katedr. Te ostatnie powstały dopiero w 1919 r., każda z jednoosobową obsadą personalną"[8]. W miarę stopniowego zwiększania liczby katedr historycznych rozpoczęły się starania o stworzenie nowych zakładów. Aby utrzymać ich jedność i sprofilowanie dydaktyczne, postanowiono w roku akad. 1930/31 powołać do życia Instytut Historyczny[9], stanowiący federację wszystkich seminariów, zarówno już wyodrębnionych i posiadających własne lokale, jak i pozostałych, rezydujących wspólnie w dawnym pomieszczeniu. Miał on zajmować się wspólnym prowadzeniem dydaktyki i księgozbioru. Jego kierownikiem administracyjnym został M. Handelsman.

Pod koniec lat międzywojennych w skład Instytutu Historycznego UW wchodziło osiem katedr (kierownicy: M. Handelsman, S. Arnold, O. Halecki, S. Kętrzyński, M. Korduba, W. Tokarz, T. Wałek-Czernecki, K. Zakrzewski), dwóch profesorów tytularnych (M. Bałaban, H. Mościcki), piętnastu docentów bez stałych etatów (A. Diveky, N. Gąsiorowska-Grabowska, S.M. Kuczyński, C. Leśniewski, T. Manteuffel, W. Moszczeńska, J. Pajewski, H. Paszkiewicz, B. Pawłowski, H. Pohoska, M.H. Serejski, W. Tomkiewicz, L. Widerszal, J. Woliński, Z. Zmigryder-Konopka). Ponadto pracowało tam jeszcze dziesięć osób, pełniących role asystentów i odbywających zajęcia zlecone.

Bez wątpienia **M. Handelsman** – wiodąca postać w Instytucie Historycznym UW – był jednym z najwybitniejszych historyków II Rzeczypospolitej, zatroskanych

[6] W. Moszczeńska, *Swoistość metodyki historii, jako konsekwencja swoistości metodologicznej nauk historycznych*, "Przegląd Historyczny" t. 31, 1933–1934, s. 22.

[7] *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16 – 1934/35. Kronika*, opr. dr T. Manteuffel, Warszawa 1936, s. 183.

[8] A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym*, [w:] *Nauka i szkolnictwo wyższe w Warszawie*, Warszawa 1987, s. 89

[9] *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16 – 1934/35. Kronika*, s. 184; por. także: A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym*, s. 94 i n.; J. Maternicki, *Historycy warszawscy w latach 1918–1939*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. IV, Warszawa 1990, s. 105–106. Autor napisał, że III UW powstał "celem usprawnienia procesu dydaktycznego i lepszej jego organizacji", a "zorganizowane w ten sposób studium historyczne działało sprawnie i owocnie. Co roku wypuszczało w świat kilkunastu, a później kilkudziesięciu magistrów historii".

o poziom i efekty ówczesnych akademickich studiów historycznych. Dobrze znał praktykę uczelnianą w tym zakresie. Wytrwale dążył do jej modyfikacji. Wiedział, że każdy nauczyciel akademicki ma

> całkowitą swobodę w wyborze metod wykładów i ćwiczeń audytoryjnych czy laboratoryjnych. [...] Wielu profesorów konsekwentnie preferowało formy seminaryjne, laboratoryjne i ćwiczeniowe, niekiedy kosztem wykładów. Unikano z reguły wykładów kursowych i czyniono wszystko, ażeby wykłady jako źródło wiadomości stawały się szkołą naukowego myślenia i wychowawczego kształtowania postawy niedosytu wiedzy oraz potrzeby jej samodzielnego poszukiwania[10].

M. Handelsman miał też świadomość, iż początkowo w uniwersyteckim studium historycznym dominował monograficzny system wykładów, "nie pozwalający nawet w przeciągu najdłuższych studiów na ogarnięcie całości danej gałęzi wiedzy"[11]. W konsekwencji słuchacze pozbawieni byli wglądu w całokształt zagadnień historycznych, ważnych dla przyszłego nauczyciela tego przedmiotu. Zyskiwali jedynie możność poznawania metod samodzielnej, twórczej pracy danego historyka. Ponadto otrzymywali od wykładowcy odpowiednią literaturę, pozwalającą na studiowanie pomijanych lub sygnalizowanych tylko kwestii.

Dlatego M. Handelsman proponował, by na pierwszy plan wysunąć syntetyczne ujęcia całości politycznych dziejów narodowych nowożytnych, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów porozbiorowych[12]. Oczywiście doceniał również wykłady monograficzne, obejmujące zagadnienia z zakresu historii integralnej, ukazujące całokształt pewnego stanu kultury. Jednakże ten typ wykładów powinien, jego zdaniem, zawierać wyłącznie wynik własnych samodzielnych badań naukowych autora, dawać pełny obraz całości zagadnienia[13]. Postulował, by wykłady ściśle historyczne były "dopełniane wykładami z zakresu pokrewnych historii gałęzi wiedzy i nauk"[14].

Kierownik Instytutu Historycznego UW należał do nielicznych wówczas historyków, którzy interesowali się teorią i metodologią historii. Dlatego po zbiorze studiów *Zagadnienia teoretyczne historii* (1919) opracował gruntowny i nowoczesny podręcznik dla szkół wyższych pt. *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego* (1921, wyd. II 1928), poświęcony głównie heurystyce, metodyce i naukom pomocniczym. Jedna z jego tez głosiła, iż w badaniach historycznych obok wyjaśniania przyczynowego liczy się też czynnik subiektywno-intuicyjny[15].

[10] T. Wróblewska, *Uniwersytety i nauka polska w latach II Rzeczypospolitej*, "Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika XII – Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1986, z. 168, s. 80.

[11] *Studium Historyczne na Uniwersytecie. Poradnik dla studentów pierwszego roku*, Wydawnictwo Koła Historyków S.U.W. Nr 1, Warszawa 1924, s. 3.

[12] M. Handelsman, *O nauce i nauczaniu historii nowożytnej w szkole wyższej*, s. 120.

[13] Tamże, s. 121.

[14] A. Kłodziński, *Związek uniwersyteckiego studium historii ze szkolnym. (Z powodu artykułu na ten temat Prof. Bujaka)*, "Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne" R.II, 1934, z. 1, s. 24.

[15] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 176.

S. Kieniewicz doszedł do wniosku, iż M. Handelsman był "naprawdę świetnym pedagogiem"[16], zaś zdaniem T. Manteuffla zasłużył na miano "nieprzeciętnego pedagoga"[17]. W działalności uniwersyteckiej udatnie łączył funkcje uczonego, nauczyciela i wychowawcy. W jednej ze swoich wypowiedzi o celach akademickich studiów historycznych zapewniał: "nie chcemy kształcić jedynie uczonych, ale przede wszystkim wychowywać młodzież na obywateli czynnych, dzielnych w swym fachu"[18]. Interesował się problemami życia codziennego studentów, zaś swoich kontaktów z uczniami, zadzierzgniętych na seminarium, nie urywał z chwilą uzyskania przez nich dyplomu. Okazywał tę samą życzliwość ludziom wszelkich możliwych przekonań, od konserwatywnych i klerykalnych, po radykalne i komunizujące. W pracy uniwersyteckiej oczekiwał od nich tylko jednego – rzetelnego stosunku do badanej przeszłości.

Wspominając swoje studia J. Pajewski stwierdził:

> uczęszczałem na wykłady wielu wybitnych uczonych, wśród nich profesorów Handelsmana i Haleckiego [...]. Obydwaj prowadzili wykłady monograficzne na poziomie, który zawsze pozostanie dla mnie wzorem: świetne rzeczowo, łączące drobiazgową nieraz analizę z wielką wspaniałą syntezą[19].

Wspomniany **O. Halecki** – badacz dziejów Polski i Bizancjum – przybył na UW w 1918 roku, szybko stając się profesorem z okazałym dorobkiem naukowym. Był sprawnym wykładowcą, lubianym przez studentów, gdyż "obywał się na katedrze bez kartek, mówił zawsze z pamięci, płynnie, jasno, ze wzrokiem utkwionym w audytorium, nieco może za szybko"[20]. Umiejętnie łączył syntezę z drobiazgową nieraz analizą. J. Pajewski zapamiętał szczególnie jego "wykład o bitwie krzyżowców z Turkami pod Nicopolis 22 września 1396 roku, pełen szczodrze rozrzuconych drobiazgowych faktów"[21]. O. Halecki corocznie zmieniał tematykę swoich wykładów monograficznych, nigdy się nie powtarzał. Przygotowywał się do nich niesłychanie starannie, wykorzystując zawsze wyniki długich i żmudnych badań archiwalnych. Wychodził zapewne z założenia, iż wykład nie oparty na własnych badaniach źródłowych, odwołujący się tylko do literatury przedmiotu, nie ma wielkiej wartości.

[16] S. Kieniewicz, *Marceli Handelsman (1882–1945)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 267.

[17] T. Manteuffel, *Marceli Handelsman jako nauczyciel*, "Przegląd Historyczny" t. 36, 1946, s. 9–11; tenże, *Handelsman Marceli (1882–1945)*, PSB, t. IX (2), z. 41, 1961, s. 268–271; J. Dutkiewicz, *Seminarium Marcelego Handelsmana w świetle jego papierów*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego" 1964, ser. 1, z. 34, s. 133–161; tenże, *Z papierów Marcelego Handelsmana*, "Dzieje Najnowsze" R. V, 1973, nr 3, s. 187–198; H. Dymnicka, *Materiały Marcelego Handelsmana w Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, "Przegląd Historyczny" 1959, z. 1, s. 93–115; A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym*, s. 89–99.

[18] J. Dutkiewicz, *Z papierów Marcelego Handelsmana*, s. 187.

[19] J. Pajewski, *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 41.

[20] Tamże, s. 62.

[21] Tamże.

Do grona utalentowanych historyków i wybitnych nauczycieli akademickich w UW należał **W. Tokarz**[22]. Zajmował się badaniem dziejów politycznych Polski XVIII i XIX wieku, wojskowością i edytorstwem źródeł. W latach 1901–1920 związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim. W tym okresie swojej działalności dydaktycznej "ćwiczeń początkowo nie prowadził. Wykłady jego były wybitnie wartościowe, bo przygotowywał się on do nich z nadzwyczajną sumiennością. Mówił równo, z pewnym opanowanym przejęciem"[23]. W 1928 roku objął katedrę nowożytnej historii Polski na UW, powitany serdecznie przed inauguracyjnym wykładem przez dziekana Wydziału Humanistycznego M. Handelsmana "i jako uczony, i jako nauczyciel, i jako żołnierz"[24]. Sprzeciwiał się publicznie antydemokratycznym zjawiskom w życiu politycznym i oświacie, stąd w 1933 roku przyłączył się do protestów przeciw ograniczeniom autonomii szkół wyższych.

W gronie nauczycielskim Instytutu Historycznego UW znajdowali się też inni, czołowi historycy polscy. Należał do nich m.in. **T. Wałek-Czernecki**, badacz starożytności z fenomenalną pamięcią, który "próbował pracować w gimnazjum jako nauczyciel. Okazało się jednak bardzo rychło, że [...] jest znakomitym uczonym, ale nie ma większych uzdolnień pedagogicznych jako nauczyciel szkoły średniej"[25]. Był doradcą ministra Jędrzejewicza. Natomiast z powodzeniem w gimnazjach warszawskich pracowali: **W. Moszczeńska** (od roku 1936 uczyła w Gimnazjum im. Emilii Plater), **H. Pohoska** (w latach 1917–1937 nauczała w kilku warszawskich szkołach średnich), **J. Woliński** (zatrudniony w gimnazjach na terenie Warszawy).

Ogólnie biorąc, Instytut Historyczny UW zapewniał nie tylko pełne podstawowe kształcenie historyków–badaczy i nauczycieli historii, ale był w stanie "uprawiać głębiej [...] historię powszechną, prowadząc tak rzadkie specjalizacje, jak w mediewistyce zachodnioeuropejskiej czy bizantynistyce; szeroko uprawiano historię Europy Wschodniej"[26]. Skala tych badań, zarówno pod względem tematycznym, chronologicznym, jak i przestrzennym była wysoka, przewyższająca – poza UJ – osiągnięcia pozostałych ośrodków uniwersyteckich w Polsce.

W działalności edukacyjnej Instytutu przeważały wykłady monograficzne, dotyczące zagadnień z poszczególnych specjalizacji badawczych. I tak np. S. Arnold od 1926 roku wykładał dzieje społeczno-gospodarcze średniowiecza polskiego i geografii historycznej, zaś H. Paszkiewicz zajmował się Rusią Moskiewską w XIV wieku. Po ukazaniu się w 1926 roku rozporządzeń dotyczących stopnia magistra zaczęto wprowadzać do planu studiów również wykłady kursowe, by ułatwić studentom pełniejsze poznanie dziejów ojczystych i powszechnych. Np. w r. akad.

[22] *Słownik historyków polskich*, s. 526–527; zob. także: S. Herbst, *Wacław Tokarz 1873–1937*, [w:] *Portrety uczonych polskich*, wybór A. Biernackiego, Kraków 1974, s. 429–437.

[23] *Patrząc ku młodości. Wspomnienia wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. i wstęp K. Wyki, Wyd. UJ, T. XI, Kraków 1964, s. 68.

[24] J. Pajewski, *Poza wczoraj*, s. 42.

[25] *Patrząc ku młodości*, s. 76.

[26] A. Gieysztor, *Nauka historyczna w Uniwersytecie Warszawskim*, "Rocznik Warszawski" XXII, 1992, s. 91.

1928/29 W. Tokarz przez 4 godziny tygodniowo przedstawiał dzieje Polski w okresie 1815–1831. Pod koniec lat dwudziestych istotną część programu studiów historycznych w UW stanowiły wykłady specjalistyczne, np. w r. akad. 1928/29 studenci słuchali wykładów T. Wałka-Czerneckiego o Filipie i Aleksandrze Wielkim (4 godz. tyg.). Zdarzało się, że wykłady kursowe jedynie wprowadzały w daną problematykę, natomiast specjalistyczne ją uzupełniały. Oto np. w latach 1930–1932 Z. Zmigryder-Konopka, pod kierunkiem T. Wałka-Czerneckiego, przedstawiał najpierw "Historię rzymską" (3 godz. tyg.), a następnie zajmował się "Geografią historyczną świata klasycznego" (2 godz. tyg.).

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wykładowcy w Instytucie Historycznym UW, bez względu na indywidualne zainteresowania i dorobek badawczy, prezentowali studentom zarówno problematykę polską, jak i powszechnodziejową. Widać to u O. Haleckiego, który podczas zajęć dydaktycznych analizował temat "Jadwiga i Jagiełło" (2 godz. tyg.), a kiedy indziej ukazywał "Wpływy francuskie w Europie Wschodniej na schyłku średniowiecza" (1 godz. tyg.). Równocześnie rosła liczba wykładów dotyczących stosunków Polski z innymi krajami, a także przybliżających dzieje mniejszości narodowych. Ilustracją niech będą wykłady A. Diveky z lat 1930–1932, zatytułowane "Stosunki polsko-węgierskie za czasów Arpadów i Piastów" (2 godz. tyg.). Niedługo potem, bo w r. akad. 1934/35, J. Pajewski omawiał temat "Polska i Węgry a Liga antyturecka w XVI w." (1 godz. tyg.). Na wykładzie M. Bałabana studenci poznawali "Historię żydowską w zarysie" i "Historię Żydów w Polsce". Dziejom Ukrainy poświęcone były wykłady M. Korduby.

W porównaniu z innymi uniwersytetami oferta dydaktyczna Instytutu Historycznego UW zawierała też wykłady i ćwiczenia z przedmiotów rzadko spotykanych lub całkiem gdzie indziej nieobecnych. Dotyczyły one zwłaszcza historii najnowszej i metodologii historii. W r. akad. 1932/33 M. Handelsman wykładał "Historię czasów najnowszych 1789–1914" (3 godz. tyg.). Po dwóch latach (1935/36) temat jego wykładu uległ korekcie i brzmiał "Historia czasów nowszych (od rewolucji francuskiej)" (3 godz. tyg.). W następnym r. akad. 1936/37 został on znów nieco zmodyfikowany. Zmieniono cezurę wyjściową tzw. czasów nowszych z "od rewolucji francuskiej" na "od r. 1815".

Ponadto ważną decyzją było wprowadzenie w r. akad. 1935/36 przedmiotu "Z zagadnień metodologicznych historii średniowiecznej" (1 godz. tyg.). W następnym roku nosił on już nazwę "Z zagadnień metodologii historii" (1 godz. tyg.). Przedmiot ten był realizowany na wykładach i konwersatoriach, którymi kierowała W. Moszczeńska. Pozostałe uniwersytety nie miały podobnych zajęć w swoich programach. Warto jeszcze wspomnieć o pojawieniu się w r. akad. 1937/38 kolejnego, nowego przedmiotu "Historiografia polska wieków średnich" (2 godz. tyg.). Należy jednak zaznaczyć, iż tematykę historiograficzną już wcześniej wprowadziły dwa uniwersytety: Jana Kazimierza we Lwowie i Stefana Batorego w Wilnie.

Równie wysoką renomą cieszyło się przedwojenne studium historyczne **Uniwersytetu Jagiellońskiego**. Pracowało w nim grono wybitnych uczonych. W śro-

dowisku historyków krakowskich do ścisłej elity naukowej należał **L. Piotrowicz**, badacz dziejów starożytnych. Był to "świetny dydaktyk i wykładowca, położył duży nacisk na wykłady i ćwiczenia, które zgodnie z ówczesną praktyką – sam prowadził"[27]. Utworzone z jego inicjatywy seminarium historii starożytnej stało się bardzo dobrze wyposażonym zakładem. W działalności dydaktycznej objął swoimi wykładami całość dziejów Grecji i Rzymu, równocześnie wykorzystując ćwiczenia proseminaryjne do analizy i oceny podstawowych wiadomości z historii Wschodu.

Po latach W. Czapliński, przedwojenny student UJ i uczestnik wykładów profesora Piotrowicza, tak je krytycznie oceniał:

> Nie powiem, że były specjalnie pięknie budowane czy wygłaszane. Piotrowicz mówił głosem niskim, jakby mruczącym. Z czasem jednak wzięła mnie niesłychana barwność tych dziejów, które Piotrowicz, cytując źródła starożytne, niesłychanie dokładnie przedstawiał. Trudno tu było szukać jakiejś ideologii, jakiejś nici przewodniej w przedstawieniu. Była to dokładna, ale jednak pasjonująca kronika [...], opierając się niewątpliwie na anegdotycznych nieraz opowieściach autorów klasycznych, nie gardził anegdotą, stosował ją chwilami umiejętnie[28].

Działalność naukowa L. Piotrowicza związana była ściśle z "budowaniem nowoczesnej nauki historycznej w Polsce, nie ograniczonej do pewnych tylko działów, ale ogarniającej całokształt tej dyscypliny"[29]. Na niwie dydaktycznej – mimo regularnie prowadzonych zajęć uczelnianych (wykłady, ćwiczenia proseminaryjne, seminaria) – "nie wykształcił dużego grona uczniów"[30].

Z nadzwyczajnym uznaniem w tamtych latach spotykała się także działalność uniwersytecka **W. Konopczyńskiego**[31]. W swoich wykładach uwzględniał dzieje polityczne i prawnoustrojowe Rzeczypospolitej, poczynając od roku1505 aż po roku 1795. Omawiał szczegółowo rządy kolejnych władców, ukazywał Polskę w kontekście historii powszechnej. Słuchacze jego wykładów dowiadywali się o stosunkach Polski z innymi krajami (dwa przykładowe tematy: "Turcja a Polska po odsieczy wiedeńskiej", "Anglia a Polska w przeszłości"), poznawali również "dzieje Europy

[27] J. Wolski, *Historia starożytna w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Mikuckiego, Kraków 1967, s. 55.

[28] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, Kraków 1982, s. 221.

[29] J. Wolski, *Ludwik Piotrowicz (19 VIII 1886 – 23 VIII 1957)*, "Kwartalnik Historyczny" R. LXIV, 1957, nr 4–5, s. 270; zob. także: T. Zawadzki, *Ludwik Piotrowicz*, "Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk" 1957, nr 3, s. 357–358.

[30] W. Marmon, *Krakowskie środowisko historyczne w latach 1918–1939*, Kraków 1995, s. 17. Innego zdania jest J. Wolski, który stosując odmienne kryterium obliczeń uznał, że "jako pedagog uniwersytecki Piotrowicz przyciągnął do historii starożytnej i wykształcił wielu uczniów", PSB, t. XXVI, 1981, s. 451.

[31] J. Maternicki, *Władysław Konopczyński, jego miejsce i rola w życiu krakowskiego środowiska historycznego w latach 1918–1939*, "Przegląd Humanistyczny" 1985, nr 3–4, s. 91–120; E. Kipa, *Władysław Konopczyński (1880–1952)*, "Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" R. 45, 1952, s. 101–103; *Materiały sesji naukowej pt. "Miejsce Władysława Konopczyńskiego w historiografii. W 25 rocznicę śmierci"*, "Studia Historyczne" 1979, z. 1, s. 63–84; W. Czapliński, *Wspomnienie o Władysławie Konopczyńskim*, "Tygodnik Powszechny" 1952, nr 36, s. 3.

w dobie absolutyzmu, a także historię reform politycznych"[32]. Większość wykładów opierał on na aktualnie prowadzonych badaniach, mających solidną podstawę źródłową i powiązanych z gruntowną znajomością polskiej i obcej literatury przedmiotu.

J. Maternicki zauważył, że W. Konopczyński "imponował słuchaczom olbrzymią erudycją, a także zdolnością porównawczego ujmowania spraw polskich"[33]. Będąc pedagogiem uniwersyteckim "wdrażał swych uczniów do samodzielności [...], do takich poczynań zespołowych, jak sporządzanie kartoteki do dziejów parlamentaryzmu czy tłumaczenie łacińskich i francuskich pism politycznych; zlecał im też [...] sporządzanie indeksów do dzieł ich pozbawionych"[34]. Wyróżniał się dyscypliną wewnętrzną, która sprawiała, że przychodził na zajęcia punktualnie z zachowaniem kwadransa akademickiego, odbywał je regularnie, był przy tym "mrówczo pracowity"[35]. Zajęcia, które się nie odbyły, realizował w innych terminach. W biogramach W. Konopczyńskiego zgodnie podkreśla się, że traktował on studentów jak przyszłych uczonych, nikomu nie narzucał swoich poglądów, zachęcał do ujawniania odmiennych punktów widzenia, inspirował swobodne dyskusje. Z drugiej strony – dla niektórych swych uczniów z lat międzywojennych pozostał jako "człowiek surowy i niezbyt przystępny"[36]. Padło też stwierdzenie, że "nie był on wybitnym dydaktykiem"[37]. Jednocześnie nazywa się go "najlepszym pedagogiem, który uczył pewnych postaw nie poprzez słowa i kazania, ale uczył własnym przykładem"[38].

Krakowska mediewistyka notowała w okresie międzywojennym niemałe osiągnięcia. Należy je łączyć z twórczością badawczą i aktywnością dydaktyczną kolejnych czołowych historyków: **R. Grodeckiego, J. Dąbrowskiego i W. Semkowicza**.

Wspominając swoje studenckie przeżycia **J. Garbacik** zauważył, iż **R. Grodecki** – badacz dziejów społecznych i gospodarczych – "stawiał wysokie wymagania swoim uczniom i dlatego seminarium jego nie było zbyt liczne"[39]. Słuchaczom na zajęciach narzucał pogląd, że podstawą poznania historycznego, przynajmniej w

[32] J. Maternicki, *Władysław Konopczyński, jego miejsce i rola w życiu krakowskiego środowiska historycznego*, s. 121.

[33] Tamże.

[34] F. Rostworowski, *Konopczyński Władysław (1880–1952)*, PSB, t. XIII, 1967–1968, z. 59, s. 561.

[35] W. Czapliński, *Władysław Konopczyński, jakim Go znałem 1880–1952*, [w:] *Portrety uczonych polskich*, s. 243.

[36] E.M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 24.

[37] W. Czapliński, *Władysław Konopczyński, jakim Go znałem 1880–1952*, [w:] *Portrety uczonych polskich*, s. 244.

[38] Tamże, s. 245.

[39] J. Garbacik, *Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 82; patrz także: J. Wyrozumski, *Jubileusz profesora Romana Grodeckiego*, "Kwartalnik Historyczny" 1961, nr 2, s. 553–554; tenże, *Roman Grodecki*, "Kwartalnik Historyczny" 1964, nr 4, s. 1133–1135; J. Mitkowski, *Roman Grodecki (21 IV 1889 – 17 IV 1964)*, "Małopolskie Studia Historyczne" 1964, z. 1–2, s. 145–148; R. Grodecki, *Jak zostałem historykiem, fragment wspomnień*, opr. J. Wyrozumski, "Mówią Wieki" 1965, nr 4, s. 28–30; J. Mitkowski, *Roman Grodecki. Wspomnienie pośmiertne*, "Rocznik Krakowski" t. 38: 1966, s. 117–118.

zakresie mediewistyki, musi być możliwie kompletny zasób źródeł oraz ich umiejętna krytyka. Koledzy R. Grodeckiego ze studiów zapamiętali, iż "miał on nadzwyczajny talent wczuwania się w to, jak było. Z niepozornego szczegółu umiał wydobyć nieraz nadzwyczaj interesujące wnioski"[40]. Jednakże na wykłady R. Grodeckiego rzadko przychodziły tłumy studentów. Tak się składało, że "dla jednych uchodziły za zbyt trudne, dla innych nie były atrakcyjne wraz z całą dyscypliną historii gospodarczo-społecznej"[41]. Podczas wykładów R. Grodecki, obok problematyki dziejów gospodarczych, przedstawiał również "życie polskie w wiekach średnich, gospodarczą działalność Kazimierza Wielkiego, stosunki pieniężne w Polsce piastowskiej, dzieje Żydów w Polsce średniowiecznej". Jak widać – oferta tematyczna dla słuchaczy była całkiem interesująca.

J. Dąbrowski natomiast umiejętnie godził zainteresowania historią polityczną i problematyką "organizacji nauki i nauczania"[42]. Poza wykładami syntetycznymi z historii Polski średniowiecznej dawał monograficzne wycinki dziejów powszechnych, w tym stosunków polsko-węgierskich. Zajmował się też dziejopisarstwem polskim wieków średnich, analizą źródeł obcych do dziejów Polski[43]. Studenci słuchali m.in. następujących jego wykładów: "Rzym Średniowieczny", "Dzieje Cesarstwa Bizantyjskiego", "Kraków za Piastów", "Francja a Polska w wiekach średnich", "Humanizm", "Dzieje wojskowości i wojen", "Wenecja i jej kultura", "Polska a Włochy w XIV–XV w.". Ich zakres chronologiczny i lokalizacja przestrzenna były szerokie (prawie od końca starożytności do czasów nowożytnych, od Bizancjum przez Włochy do Francji i Polski). J. Dąbrowski usiłował swoich studentów wprowadzać w krytykę źródeł i polemikę historyczną narosłą wokół tych spraw. Jednakże "wykłady te nie miały w sobie nic z przemówień oratorskich"[44]. Przez wiele lat historyk ten był przewodniczącym Komisji Dydaktycznej PTH oraz dał się poznać jako autor podręczników dla szkół średnich.

Natomiast W. Semkowicz zajmował się naukami pomocniczymi historii. Wprowadził nieznany wcześniej w praktyce uniwersyteckiej wykład encyklopedii tych nauk, w którym dawał przejrzysty ich obraz, stale uzupełniany nowymi wynikami nauki światowej i polskiej[45].

[40] *Patrząc ku młodości*, s. 75.

[41] J. Wyrozumski, *W kręgu mediewistyki społecznej (o Romanie Grodeckim 1889–1964)*, [w:] *Wielcy humanistyki polskiej*, pod red. J. Górskiego, Wrocław–Warszawa, 1991, s. 121.

[42] J. Garbacik, *Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, s. 82; zob. także *Rozmawiamy z profesorem Janem Dąbrowskim*, rozm. przepr. Janusz Berghauzen, "Mówią Wieki" 1960, nr 8, s. 27–28; J. Garbacik, *Jan Dąbrowski*, "Nauka Polska" 1961, nr 1, s. 99–104; K. Pieradzka, *Jan Dąbrowski (21 XII 1890 – 17 VII 1965)*, "Małopolskie Studia Historyczne" 1966, z. 1–2, s. 154–159.

[43] J. Garbacik, *Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, s. 85.

[44] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, s. 223.

[45] S. Mikucki, *Nauki pomocnicze historii w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 171–172; M. Plezia, *Życie i praca śp. prof. Władysława Semkowicza (9 V 1878 – 19 II 1949)*, "Roczniki Humanistyczne" t. 2–3, 1950–51, s. 367–379.

Na miano indywidualności krakowskiego środowiska uniwersyteckiego zasłużył **W. Sobieski** – badacz dziejów Polski i Europy w XVI–XVIII wieku. Studenci na jego zajęciach mieli do czynienia z "doskonałym prelegentem, a wykłady jego odznaczały się świetnością stylu i skłonnościami do szeroko pojętych ujęć syntetycznych"[46]. Inaczej, bo krytycznie – na podstawie własnych obserwacji i przeżyć – oceniał je W. Czapliński, podkreślając, iż "był to wykład pozbawiony jakiejś myśli ideologicznej [...], wyraźnie faktograficzny, stylistycznie słabo opracowany, przygotowany już przed kilku laty, uzupełniany lekturą nowszą [...]; wygłaszał te wykłady jakby stękając, nie wysilając się na żadne popisy oratorskie"[47]. W. Sobieski należał do tych nielicznych historyków polskich, którzy upowszechniali w praktyce badawczej i edukacyjnej postulat integrowania historii ojczystej z powszechną.

Czołową postacią Studium Historycznego UJ był również **S. Kot** – historyk kultury, oświaty i wychowania. W 1924 roku wydał podręcznik *Historia wychowania*, będący syntezą rozwoju szkolnictwa i nauk pedagogicznych na tle prądów kulturalnych, który "do dziś fascynuje sposobem ujęcia problematyki"[48] i nadal stanowi inspirację dla historyków wychowania. Seminarium S. Kota "cieszyło się sławą ambitnego, trudnego, na którym brylowali tacy ludzie, jak Henryk Barycz, Stanisław Bodniak, Stanisław Bednarski"[49]. W 1933 roku ten wybitny uczony został niestety pozbawiony katedry, m.in. za protest przeciw uwięzieniu przywódców Centrolewu.

Kierownictwo Studium Historycznego UJ systematycznie podejmowało starania o uwzględnienie w programie całego przekroju dziejów polskich i powszechnych, wykorzystując w tym celu różne formy zajęć i wprowadzając nowe przedmioty. Trzeba pamiętać, że na początku lat dwudziestych w programie uniwersyteckich studiów historycznych nie było uporządkowanego, chronologicznego zestawu przedmiotów "kursowych". Istniał pogląd, że pominięcie niektórych okresów historycznych zrekompensuje atrakcyjność i wysoki poziom merytoryczny istniejących już wykładów monograficznych i seminariów, dotyczących wyselekcjonowanej problematyki dziejowej.

Wykłady monograficzne głosili, charakteryzowani wcześniej, wybitni historycy. I tak np. W. Sobieski referował temat "Dzieje Włoch w XV w." (3 godz. tyg.), zaś W. Tokarz, późniejszy pracownik UW, zajmował się problemem "Austria i Francja w dobie Wielkiej Rewolucji Francuskiej" (5 godz. tyg.). Z kolei W. Konopczyński przybliżał studentom dzieje Polski nowożytnej. W strukturze studium ważną rolę odgrywały zajęcia z nauk pomocniczych historii. Dyplomatykę cesarską, tzw. prywatną i ćwiczenia krytyczne z zakresu dyplomatyki polskiej (po 2 godz. tyg.) prowadził W. Semkowicz. Z zakresu historii najnowszej odbywały się dwa wykłady: w

[46] K. Piwarski, *Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim od roku 1910*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego*, s. 136–137.

[47] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, s. 221–222.

[48] J. Chodakowska, *Nauki pedagogiczne w polskich uniwersytetach na przełomie XIX i XX wieku*, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1991, nr 2, s. 33.

[49] Tamże, s. 243.

r. akad. 1935/36 "Dzieje wojny światowej 1914–1918" (4 godz. tyg., J. Dąbrowski) i w r. akad. 1937/38 "Okres imperializmu i geneza Wielkiej Wojny (1871–1914)" (3 godz. tyg., J. Feldman).

W przeciwieństwie do Studium Historycznego UW wśród przedmiotów krakowskiego studium znajdowała się "Historia kultury polskiej", wykładana przez wybitnego znawcę i badacza S. Kota. Do roku 1933 omawiał on "Stosunki kulturalne Polski z Zachodem (XVI–XVIII w.)", otrzymując do dyspozycji najpierw 3 godziny tygodniowo, a później 1 godzinę Od roku 1933 aż do wybuchu wojny S. Kot prowadził już tylko seminarium doktoranckie z historii kultury polskiej (2 godz. tyg.). Natomiast zupełną nowością w skali wszystkich pięciu badanych przeze mnie uniwersytetów był ciąg zajęć dotyczących "Historii wojskowości polskiej XVIII––XIX w.", prowadzonych w latach trzydziestych przez Mariana Kukiela. na wykładach (1 godz. tyg.) i ćwiczeniach (1 godz. tyg.)[50].

W roku akad. 1929/30 pojawiły się nowe formy edukacji, np. wycieczki prehistoryczne w ramach "Prehistorii" oraz wykłady w języku francuskim zastępcy profesora ks. P. Davida o starożytnych cywilizacjach Egiptu, Mezopotamii i innych ludów. Problematykę poruszaną przez P. Davida kontynuowano w następnych latach.

Sądzę, że przedwojenne studia historyczne w UJ były bardzo atrakcyjne, zarówno dla tych słuchaczy, którzy planowali w przyszłości podjęcie pracy naukowej, jak i dla innych, zamierzających pracować w szkole. Przesądzały o tym przede wszystkim zróżnicowane zajęcia dydaktyczne, prowadzone na wysokim poziomie przez wybitnych specjalistów–badaczy, starających się upowszechniać własne odkrycia archiwalne oraz stosować aktywne metody kształcenia.

Przechodząc do Studium Historycznego **Uniwersytetu Poznańskiego** warto zwrócić uwagę na istnienie w nim dwóch seminariów, związanych z historią regionalną: Seminarium Historii Słowian Zachodnich (kier. J. Widajewicz) i Seminarium Historii Europy Wschodniej (K. Chodynicki). Wymienieni historycy, oprócz osiągnięć naukowych, mieli za sobą pracę na stanowiskach nauczycieli historii w szkołach średnich. I tak: Widajewicz w 1913 roku zdał egzaminy na nauczyciela gimnazjalnego w zakresie historii i geografii[51]. W 1919 roku objął posadę nauczyciela w poznańskim gimnazjum im. K. Marcinkowskiego. Uczył jeszcze w szkołach Tarnopola, Białej i Lwowa. Czynił to z pasją "pozostawiając po sobie opinię wyśmienitego pedagoga"[52]. Natomiast Chodynicki, przed przybyciem w 1928 roku do Poznania, był gimnazjalnym nauczycielem historii w Warszawie[53]. Niewątpliwie do-

[50] Zob. np.: Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów. Seminarium Historyczne UJ. Ogłoszenie Mariana Kukiela dotyczące ćwiczeń z historii wojskowości (1937 r.) oraz podpisy uczestników w/w ćwiczeń (1938 r.) Przyb. 299/83.

[51] J. Leśny, *Józef Widajewicz 1889–1954*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, praca zbiorowa pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1989, s. 260; zob. także: *Słownik historyków polskich*, s. 552.

[52] J. Leśny, *Józef Widajewicz 1889–1954*, s. 260.

[53] K. Pietkiewicz, *Kazimierz Chodynicki 1890–1942*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, s. 184–185; zob. także: *Słownik historyków polskich*, s. 77.

świadczenia pedagogiczne, które obaj historycy wynieśli z pracy gimnazjalnej, wpływały korzystnie na ich późniejszą praktykę uniwersytecką.

Wielkim autorytetem naukowym i moralnym – nie tylko w środowisku historyków poznańskich – cieszył się wówczas **K. Tymieniecki.** mediewista, który "nie rozróżniał pośród swoich słuchaczy przyszłych nauczycieli od przyszłych badaczy i wszystkim chciał wpoić równą miarą naukę"[54]. Ucząc i wymagając porządnego myślenia na zajęciach ze studentami powtarzał często: "naukowy to znaczy krytyczny". B. Kürbis, jedna ze słuchaczek jego wykładów, wspomina:

> lubiłam te wykłady za ich panoramiczność – bo nawet za ciągiem jednostkowych faktów z dziejów politycznych rozciągała się perspektywa na cały nasz kontynent, na społeczeństwa, na ekumenę, na sukcesję kulturalną; lubiłam za charakterystyki wielkich i maluczkich, które chętnie wplatał w historię rozległych procesów społecznych[55].

Także **A. Skałkowski**, badacz dziejów Polski XVIII i XIX wieku, należał do pierwszoplanowych postaci studium historycznego UP. Wyróżniał się niezależną postawą i bezkompromisowością sądów. Podczas pobytu na stypendium naukowym w Paryżu (1902) przez rok był nauczycielem w szkole polskiej (Batignolles), równocześnie prowadząc kwerendę archiwalną[56]. W latach 1903–1910 pełnił funkcję zastępcy nauczyciela w IV gimnazjum klasycznym we Lwowie. Później zasiadał w Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich. Był również autorem kilku wydawnictw źródłowych, które "okazały się bezcenną pomocą dydaktyczną w pracy nauczycieli i uczniów szkół średnich"[57]. Jego zajęcia dydaktyczne, starannie przygotowywane, oparte na bogatych przekazach źródłowych, cieszyły się dużym powodzeniem wśród studentów[58].

Tym, który "głęboko interesował się dydaktyką uniwersytecką, eksperymentował w tym zakresie"[59], był **J. Rutkowski**, badacz dziejów gospodarczych Polski XVI–XIX wieku. Za najważniejsze formy kształcenia młodzieży akademickiej uważał proseminaria i seminaria, wypowiadał się za zastąpieniem tradycyjnych wykładów konwersatoriami[60]. Dla J. Rutkowskiego ważniejsze od przyswajania faktów było opanowanie przez studentów metod naukowych, a zwłaszcza techniki pracy ze źródłami drukowanymi i rękopiśmiennymi oraz ich krytyki. Jego wykłady pozba-

[54] B. Kürbisówna, *Kazimierz Tymieniecki jako dydaktyk uniwersytecki*, "Neodidagmata" VII, 1975, s. 57.

[55] B. Kürbis, *Tworzył historię człowieka (o Kazimierzu Tymienieckim 1887–1968)*, [w:] *Wielcy humanistyki polskiej*, s. 111.

[56] K. Olejnik, *Adam Skałkowski 1877–1951*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, s. 224.

[57] Tamże, s. 234.

[58] Z. Grot, *Adam Mieczysław Skałkowski jako dydaktyk i wychowawca*, "Neodidagmata" VII, 1975, s. 63–69.

[59] J. Topolski, *Jan Rutkowski – prekursor nowoczesności (1886–1949)*, [w:] *Wielcy humanistyki polskiej*, s. 97; patrz także: tenże, *Jan Rutkowski 1886–1949*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, s. 215; tenże, *Rutkowski Jan (1886–1949)*, PSB, T. XXXIII/2, z. 137, 1991, s. 229.

[60] C. Łuczak, *Wkład profesora Jana Rutkowskiego w rozwój dydaktyki uniwersyteckiej*, "Neodidagmata" VII, 1975, s. 51.

wione były efektów krasomówczych, uczyły zamiłowania do rzetelnej pracy naukowej. Podczas zajęć konwersatoryjnych dzielił studentów na kilkunastoosobowe grupy i wyznaczał im do rozwiązania na okres roku kilka problemów naukowych, na które "nie było gotowych odpowiedzi w literaturze"[61].

Na ćwiczeniach w poznańskim studium historycznym z reguły pracowały grupy liczące od 20 do ponad 30 studentów. Trafiały się też zespoły kilkuosobowe. Przykładowo – K. Górski odbywał zajęcia w jednym roku z 4, a w innym z 5 osobami[62]. Podczas ćwiczeń studenci, u których wymagana była znajomość języków obcych, m.in. łacińskiego i niemieckiego, analizowali np. teksty źródłowe o wydarzeniach roku 1410 w Prusach, czytali i objaśniali najważniejsze przemówienia polskie w sejmie pruskim czy też obliczali daty za pomocą tablic chronologicznych (na ćwiczeniach z nauk pomocniczych historii).

W stosunku do oferty programowej poprzednio prezentowanych uniwersytetów nietrudno zauważyć w Poznaniu trzy nowe wykłady, prowadzone w latach trzydziestych przez A. Peretiatkowicza. Były to: "Nauka o państwie" (4 godz. tyg.), "Polskie prawo konstytucyjne" (6 godz. tyg.), "Historia doktryn politycznych" (4 godz. tyg.). Pamiętano tu także o historiografii i stąd B. Dembiński, choć w skromnym wymiarze (1 godz. tyg.), omawiał ze studentami "Historiografię powszechną w II poł. XX w." (r. akad. 1932/33) oraz "Historiografię rewolucji francuskiej" (r. akad. 1937/38).

W studium historycznym lwowskiego **Uniwersytetu Jana Kazimierza** istniało sześć seminariów, które po pewnym czasie przekształcono w instytuty (w przypadku nauk pomocniczych historii – instytut ustąpił miejsca pracowni), by wkrótce przejść na dłużej do zakładów. Podobnie jak w Krakowie, kierownictwo tutejszego studium dużo uwagi zwracało na historię kultury polskiej. Dlatego w r. akad. 1932/33 studenci mogli słuchać rozważań K. Hartleba na temat "Historii kultury umysłowej i materialnej w Polsce (czasy piastowskie i jagiellońskie)" (1 godz. tyg.) oraz uczestniczyć w 3-godzinnych ćwiczeniach z tego zakresu. Ten sam wykładowca w r. akad. 1938/39 przez 2 godziny tygodniowo przedstawiał "Dzieje kultury umysłowej i materialnej w Polsce (zarys ogólny)" oraz "Zarys dziejów polskiej kultury umysłowej XIX w. pod zaborem austriackim" (4 godz. tyg.). W ofercie dydaktycznej dla studentów w latach trzydziestych znalazły się też 2-godzinne wykłady: F. Bujaka o wsi i jej przeszłości ("Zarys historii wsi w Polsce (X–XX w.)", "Socjologia wsi", "Wieś a miasto od XI–XV w."), S. Zakrzewskiego o historiografii ("Historiografia polska"), A. Szelągowskiego o historii najnowszej ("Polityka mocarstwowa po wojnie światowej" – 5 godz. tyg.), C. Nanke o biografistyce historycznej ("Polityczna sylwetka Talleyranda" – 1 godz. tyg.).

Prawdziwą podporą studium historycznego UJK był **F. Bujak.** Jako badacz położył największe zasługi w dziedzinie historii gospodarczej i społecznej, którą "w naszej nauce właściwie stworzył, do której się pierwszy w Polsce habilitował"[63].

[61] Tamże, s. 52.

[62] *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata szkolne 1934/35 i 1935/36*, Poznań 1936, s.177, 149.

[63] Z. Kozłowska-Budkowa, *Działalność naukowa Franciszka Bujaka*, "Małopolskie Studia IIistoryczne" R. I, 1958, z. 3–4, s. 15.

Po I wojnie światowej i krótkim pobycie w UW objął katedrę historii gospodarczej właśnie we Lwowie, gdzie pracował do roku 1939. Interesował się – żywo i czynnie – zagadnieniami dydaktycznymi, a zwłaszcza nauczaniem historii na różnych stopniach szkolnictwa. Potrafił jednak szczerze przyznać, iż "praca nauczycielska w szkole średniej, jako zawód, nie uśmiechała mi się wcale, nie miałem do niej pociągu ani też zdolności, liczyłem się jednak z nią jako ostatecznością"[64]. Mimo to dużo do niej wniósł od strony teoretycznej, poprzez nowoczesne myśli i koncepcje reformatorskie.

W opinii słuchaczy – jego wykłady o stosunkach gospodarczych były "wybitnie wartościowe. Wnioski [...] dotyczące źródeł współzawodnictwa gospodarczego Europy i Ameryki uderzały jasnością i śmiałością"[65]. Wnosiły do wiedzy studentów bogaty zasób wiadomości, wyjaśniały nową terminologię. Jednakże ten znakomity znawca dziejów gospodarczych "nie posiadał sztuki krasomówstwa; mówił raczej cicho i często się jąkał, chrząkał i powtarzał wyrazy"[66], jakby z pewnym trudem formułował swoje myśli. We wspomnieniach o nim podkreśla się, iż był wymagający wobec siebie i ciągle niezadowolony z wyników prowadzonych prac. Jednakże umiał doceniać i nawet podziwiać osiągnięcia innych osób.

Dzięki wielu staraniom F. Bujaka udało się w latach trzydziestych wprowadzić oficjalnie do studiów uniwersyteckich dodatkowe wykłady i ćwiczenia z następujących przedmiotów: ekonomia polityczna, prawo administracyjne i państwowe, statystyka, kartografia i geografia gospodarcza. Uważał on, że nie tylko rozszerzony zakres studiów, ale także odpowiedni system ćwiczeń i seminariów powinien dać "pełne kwalifikacje studentowi historykowi, pełniącemu później swój zawód bądź to w szkole średniej, bądź na Uniwersytecie"[67].

Z badań wynika, iż najmniej seminariów – cztery tzw. oddziały – zorganizowało kierownictwo studium historycznego **Uniwersytetu Stefana Batorego** w Wilnie. Jednak i tu zadbano o należną pozycję nauk pomocniczych historii w wykształceniu przyszłych badaczy i nauczycieli, a także doceniono rolę historii regionalnej, tworząc Oddział Historii Europy Wschodniej pod kierunkiem H. Łowmiańskiego. Obok niego ważną postacią tutejszego studium był S. Zajączkowski, czołowy mediewista tych lat, który "wykładał jasno i rzeczowo, zawsze starannie przygotowany"[68].

W spisie wykładów wileńskiego studium, aktualnym w latach trzydziestych, można dostrzec duże zainteresowanie dziejami historiografii polskiej. Wykłady z tego zakresu prowadzili m.in.: S. Kościałkowski ("Historiografia polska od Naruszewicza aż do dni naszych" (1 godz. tyg.); "Historiografia polska od Lelewela

[64] F. Bujak, *Wybór pism*, T. I: *Nauka, społeczeństwo, historia*, Warszawa 1976, s. 290.

[65] *Patrząc ku młodości*, s. 68/69.

[66] M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie... Wspomnienia i refleksje*, s. 106; zob. także: tegoż, *Historyk XIX stulecia w polskich warunkach twórczości XX w. Próba autobiografii*, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1989, nr 3, s. 425–462.

[67] H. Madurowicz, *Wspomnienia z seminarium profesora Franciszka Bujaka*, "Małopolskie Studia Historyczne" R. I, 1958, z. 3–4.

[68] S. Krakowski, *Stanisław Zajączkowski (29 I 1890–10 X 1977)*, "Rocznik Łódzki" t. XXV, 1979, s. 360.

aż do dni naszych" (1 godz. tyg.); "Historiografia polska II poł. XIX i pocz. XX w. aż do dni naszych" (1 godz. tyg.), S. Zajączkowski ("Historiografia polska wieków średnich" (2 godz. tyg.), R. Mienicki ("Historiografia polska w I poł. XVIII w." (1 godz. tyg.). Poza tym studenci wileńscy mogli słuchać wykładów o problemach kultury (np. "Rozkwit chrześcijańskiej kultury średniowiecza" (2 godz. tyg., ks. C. Falkowski); "Kultura Odrodzenia" (1 godz. tyg., ks. C. Falkowski); "Sztuki piękne na przełomie gotyku i renesansu" (3 godz. tyg., M. Morelowski).

Kierownikami wszystkich seminariów w badanych uniwersytetach byli czołowi historycy dwudziestolecia międzywojennego, gwarantujący – wespół z pozostałą kadrą naukowo-dydaktyczną – wysoki poziom studiów historycznych, zwłaszcza w ich wymiarze naukowym. W praktyce uczelnianej obszar powinności i zadań historyków uniwersyteckich, wykonujących poza pracami badawczymi także regularne zajęcia dydaktyczne ze studentami, w większości – przyszłymi nauczycielami historii, znacznie się poszerzał. Uczestniczyły w nich dziesiątki pracowników naukowo-dydaktycznych (patrz tab. 1), odpowiadających za przebieg i efekty akademickiego kształcenia nauczycieli historii w II Rzeczypospolitej.

Personel naukowy studium historycznego w przedwojennych uniwersytetach państwowych zdecydowanie zdominowała kadra profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz docentów. Od początku lat trzydziestych uzyskała ona ponaddwukrotną przewagę liczebną nad grupą pracowników niższego stopnia (doktorów, magistrów etc.), systematycznie powiększając tę różnicę w następnych latach. Największe jej rozmiary przyniósł r. akad. 1938/39. Równocześnie moje badania wykazały, że do połowy lat trzydziestych w uniwersyteckich studiach historycznych uczestniczyło więcej profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i – w niewielkich rozmiarach – tytularnych niż docentów. Profesorowie, będący w przeciwieństwie do docentów pracownikami etatowymi uczelni, stanowili trzon poszczególnych środowisk historycznych II Rzeczypospolitej[69]. Od r. akad. 1935/36 ich stan kadrowy zaczął się zmieniać. Ilustrują to wyliczenia statystyczne, lokujące docentów przed grupą profesorów. Różnice liczebności między nimi były jednak bardzo niewielkie.

Również analiza ówczesnej zbiorowości pomocniczych sił naukowych w studium historycznym uprawnia do kilku uogólnień. Przewodząca jej grupa doktorów notowała na początku lat trzydziestych powolny rozwój kadrowy, by w późniejszym okresie (od r. akad. 1933/34) przeżywać proces pogłębiającego się spadku liczebności swych szeregów (patrz tab. 1).

[69] Por. *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1986; *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. IV; W. Marmon, *Krakowskie środowisko historyczne*, s. 16–25; G. Labuda, *Uniwersytet Poznański w latach 1919–1969*, "Kronika Miasta Poznania" 1969, nr 2, s. 15 i n.; J. Wąsicki, *Rys historyczny UAM w Poznaniu*, "Rocznik Lubuski" 1973, t. 8, s. 238 i n.; R. Bender, *Historia na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL (1918–1968)*, "Roczniki Humanistyczne" T. XVIII, 1970, z. 2, s. 141–159.

Natomiast wyjątkowo niska pozycja magistrów w strukturze kadrowej pracowników studium historycznego wiązała się bezpośrednio z faktem wprowadzenia dopiero od r. akad. 1926/27 studiów magisterskich[70]. Zapewne spośród ich, początkowo nielicznych, absolwentów rekrutowali się późniejsi pracownicy studium historycznego, których liczebność powoli rosła, uzyskując najwyższy stan w r. akad. 1937/38. Pozostali członkowie kadry historyków uniwersyteckich, głównie wolontariusze, zaczęli pod koniec pierwszej połowy lat trzydziestych zmniejszać swoją liczebność, uszczuplając szeregi, odwrotnie niż działo się to z grupą magistrów.

Rozpatrując oddzielnie kadrowy potencjał pięciu badanych uniwersytetów nietrudno dostrzec dominującą wśród nich pozycję studium historycznego UW. Wpierw trzeba jednak stwierdzić, że od połowy lat trzydziestych nie było między badanymi uczelniami zbyt wielkich różnic (z wyjątkiem wileńskiego USB, który przez całe dwudziestolecie pozostawał w tyle, dysponując bardzo skromną liczbowo kadrą naukowców). Dopiero od r. akad. 1934/35 nastąpiło gwałtowne przyspieszenie rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej historyków UW. W ciągu kilku lat akademickich warszawska uczelnia wyprzedziła zdecydowanie pod tym względem inne uniwersytety. Liczebność grona historyków w pozostałych uniwersytetach była zbliżona i utrzymywała się na podobnym poziomie w całym badanym okresie. Na uwagę zasługuje fakt, iż w latach akademickich 1936/37–1938/39 stan kadry historyków uniwersyteckich w Krakowie i Lwowie był identyczny. Liczba magistrów w obydwu uczelniach była też taka sama.

Oceniając z perspektywy ogólnopolskiej – UJ przodował w badaniach dotyczących historii ustroju i kultury oraz historii sztuki, natomiast UJK i UP w historii gospodarczej, zaś UW miał największe osiągnięcia w dziedzinie historii powszechnej[71]. Równocześnie każdy z uniwersytetów w jednakowym stopniu był odpowiedzialny za przebieg i wyniki pracy edukacyjnej z młodzieżą studencką. Nie ulega więc wątpliwości, że studenci historii we wszystkich przedwojennych uniwersytetach państwowych studiowali pod kierunkiem wybitnych nauczycieli akademickich, kompetentnych badaczy przeszłości, z troską pełniących swoje obowiązki pedagogiczne. Biografie wspomnianych wyżej historyków uniwersyteckich dowodnie wykazują trafność takiego uogólnienia. Oczywiście w praktyce uczelnianej działali również inni nauczyciele akademiccy oraz wykładowcy i asystenci, których zainteresowanie "problemami nauczania historii było raczej niewielkie, nieliczni myśleli poważnie o przygotowaniu nauczycieli do zawodu"[72].

W jednej z wypowiedzi F. Bujak stwierdził, iż "chyba 95% studentów studiuje historię, aby zdobyć posady w szkołach średnich (czyli bycia nauczycielami histo-

[70] J.K. Czerwiński, *Szkoły wyższe w Polsce. Ustrój, organizacja studiów*, Warszawa 1930, s. 16.

[71] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, s. 222.

[72] H. Wójcik-Łagan, *Poszukiwanie nowych rozwiązań dydaktycznych w nauczaniu historii w latach 1918–1939*, [w:] H. Konopka, H. Wójcik-Łagan, A. Stępnik, *Problemy edukacji historycznej i obywatelskiej młodzieży w latach 1918–1939. Zbiór studiów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1986, s. 106.

rii), a najwyżej tylko 5% studentów z góry rezygnuje z tego, dążąc do stanowisk w archiwach i uniwersytetach"[73].

Tę prawidłowość dostrzeżono już na początku lat dwudziestych, bowiem wówczas "w praktyce wśród studiujących na Wydziale Filozoficznym – drobny zaledwie odsetek ma jakieś aspiracje teoretyczno-naukowe – większość zaś to kandydaci do pracy pedagogicznej. Chodzi im o rzeczy czysto praktyczne, o zdobycie kwalifikacji nauczycielskich"[74]. Podobne motywacje i kalkulacje towarzyszyły młodzieży studenckiej na progu lat trzydziestych. Również wtedy konstatowano, że "są dosyć liczne jednostki, które zapisując się na historię mają zamiar poświęcić się w przyszłości zawodowi pedagogicznemu. Innych znowu pociąga praca społeczna lub polityczna. Są wreszcie i tacy, którzy nie mając wielkich aspiracji naukowych z chęcią pragną zająć jakieś stanowisko biurowe czy administracyjne"[75].

Moje badania wykazały, że liczebność studentów historii w pięciu uniwersytetach państwowych ulegała do połowy lat trzydziestych systematycznemu spadkowi (patrz tab. 2). W kolejnych latach jej stan utrzymywał się prawie na jednakowym poziomie. Obserwowane w wybranym pięcioleciu (1933/34–1937/38) wahania liczebności osób studiujących historię dotyczą w różnym stopniu wszystkich badanych uczelni uniwersyteckich. Przede wszystkim uderza niemal trzykrotna, dość niewiarygodna, choć wynikająca z ustaleń GUS i innych źródeł, przewaga populacji studentów UW nad zbiorowościami młodzieży pozostałych uniwersytetów. W podanych latach akademickich na tamtejszym 4-letnim studium historycznym kształciło się średnio 591 osób. Na drugim miejscu – pod tym względem – plasował się krakowski UJ (242 osoby). Nieznacznie ustępował mu lwowski UJK (227). Dwa ostatnie miejsca należały do UP (168) i wileńskiego USB (130). Jak widać, supremacja warszawskiej uczelni w zakresie liczebności kształconej młodzieży studenckiej była przygniatająca. Mimo pewnych wahań utrzymywała się ona do końca lat trzydziestych. Natomiast liczebność studentów historii UJ malała z roku na rok. Podobnie było w pozostałych uniwersytetach, choć w każdym z nich (UJK, UP, USB) występował też jednoroczny wzrost liczebności studiującej młodzieży.

Zmniejszanie się liczby studentów było spowodowane głównie podwyższeniem o 125% "opłat czesnego w 1933 r., co przy ówczesnym kryzysie musiało się odbić ujemnie na frekwencji młodzieży na wyższych uczelniach. Proces ten trwał do roku 1935/36, przy tym w ciągu tych 3 lat liczba młodzieży studiującej zmniejszyła się o 4600 (9% ogółu). W następnym już jednak roku – 1936/37 liczba studentów wzrasta, przekraczając w 1938 r. – 48 000"[76]. Największą ich liczbę notowano w r. akad. 1932/33, w którym studiowało (we wszystkich uczelniach w Polsce) 51 780 osób.

[73] F. Bujak, *Przygotowanie naukowe nauczycieli historii w szkole średniej. (Referat wygłoszony na VI Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie)*, "Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne" R. III, 1935, s. 88.

[74] *Studium Historyczne na Uniwersytecie. Poradnik dla studentów pierwszego roku*, s. 3.

[75] F. Błoński, *Studium Historii na Uniwersytetach w Polsce. Studenckie organizacje naukowe*, Kraków 1931, s. 27.

[76] R. Gerber, *Młodzież akademicka w Polsce w okresie międzywojennym*, "Życie Szkoły Wyższej" 1959, nr 1, s. 76–77.

Lata akademickie	UJ	UJK	UP	UW	USB	suma
1933/34	358	329	175	709	189	1760
1934/35	293	264	167	659	154	1537
1935/36	225	184	153	498	103	1163
1936/37	174	191	173	556	107	1201
1937/38	161	171	175	533	101	1141

Tabela 2. Liczba studentów historii w przedwojennych uniwersytetach państwowych *(wybrane lata akademickie)*

Źródło: GUS – RP, Statystyka Polski, seria C, Statystyka szkolnictwa: z. 21 (1933/34), z. 38 (1934/35), z. 56 (1935/36), z. 82 (1936/37), z. 101 (1937/38); H. Wittlinowa, *Atlas szkolnictwa wyższego*, Warszawa 1937, s. 41 i n.

Elementy systemu metodycznego

W tym czasie środowisko uniwersyteckie nurtowała sprawa opracowania koncepcji i wydania akademickich podręczników historii oraz innych środków dydaktycznych związanych z tą dyscypliną studiów. T. Manteuffel pisał, że "polska nauka historyczna nie zdobyła się na opracowanie w języku ojczystym zarysu historii powszechnej, by [...] zadość uczynić codziennej potrzebie licznych rzesz naszej młodzieży akademickiej"[77]. Studenci przed egzaminami z całokształtu dziejów musieli już na początku lat dwudziestych sięgać po obce wydania podręcznikowe. Brak polskiego podręcznika uniwersyteckiego, szczególnie historii powszechnej, dotkliwie odczuwali również nauczyciele szkół średnich, pozbawieni możliwości pogłębiania swej wiedzy zawodowej poprzez lekturę literatury w języku ojczystym. Nic więc dziwnego, że w okresie międzywojennym dyskutowano tę kwestię w kręgach profesjonalistów i przymierzano się do opracowania rodzimych wydawnictw podręcznikowych.

Najpierw podjęto fachowe studia porównawcze, analizując struktury podręczników zagranicznych, głównie francuskich i niemieckich[78]. W rezultacie zebrano materiał, umożliwiający określenie wymagań, którym powinien odpowiadać polski podręcznik historii powszechnej. W ujęciu T. Manteuffla brzmiały one następująco:

> ze względu na potrzeby naszych Uniwersytetów, jak i nauczycielstwa szkół średnich byłoby wskazane ograniczenie zakresu tego podręcznika, jeśli chodzi o średniowiecze, do dziejów Europy i państw sukcesyjnych Imperjum Rzymskiego. Trzeba dążyć do utrzymania synchronizmu w wykładzie, ukazywać stosunki międzynarodowe we wzajemnych zależnościach. W centrum wykładu powinna się znaleźć historia polityczna na szerokim tle ustrojowo-gospodarczym i kulturalnym. Gdy chodzi o objętość takiego podręcznika –

[77] T. Manteuffel, *O polski podręcznik historii średniowiecznej*, "Przegląd Historyczny" t. 32, 1935, s. 381; zob. także: tenże, *Międzywojenna koncepcja uniwersyteckiego podręcznika historii powszechnej*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 282–287.

[78] T. Manteuffel, *O polski podręcznik historii*, s. 382–385.

nie może być zbyt obszerny, choć musi być odpowiednio szczegółowy: czyli z jednej strony – ogólny wykład syntetyczny, z drugiej – szczegółowe wyjaśnienia, konieczne dla zrozumienia myśli przewodniej[79].

W projektowanej strukturze podręcznika powinien się znaleźć, obok tekstu, odpowiedni materiał kartograficzny (mapki, plany i szkice sytuacyjne), a także tablice genealogiczne.

Niestety "próba zrealizowania w 20-leciu międzywojennym podręcznika akademickiego historii powszechnej zakończyła się niepowodzeniem. Jedynym śladem pozostała ciekawa jego koncepcja i maszynopis tomu pierwszego"[80]. Tak więc ówczesne środowisko studenckie i nauczycielskie musiało się zadowolić innymi publikacjami historycznymi, nader wartościowymi, które w tamtych latach zdołały ujrzeć światło dzienne.

W zakresie historii starożytnej spod pióra L. Piotrowicza wyszedł długo oczekiwany podręcznik akademicki *Dzieje rzymskie* (Warszawa 1934), wydany w ramach *Wielkiej historii powszechnej* (t. 3). Była to pierwsza naukowa synteza historii Rzymu, jaką napisał polski uczony[81]. Charakter podręcznika uniwersyteckiego miały też dwutomowe *Dzieje Polski średniowiecznej,* napisane w 1926 roku przez trzech autorów: R. Grodeckiego, S. Zachorowskiego i J. Dąbrowskiego. Tom 1 (do r. 1333) opracowali R. Grodecki i S. Zachorowski, autorem tomu 2 (1333–1506) był J. Dąbrowski. Po niedługim czasie R. Grodecki wydał syntezę wczesnych dziejów Polski, włączoną do dzieła zbiorowego pt. *Polska, jej dzieje i kultura*[82]**.** Znalazło się ono na rynku księgarskim w roku 1927 za sprawą wydawnictwa Trzaski, Everta i Michalskiego. W roku 1936 ukazały się dwutomowe *Dzieje Polski nowożytnej* (t. 1: 1506–1648; t. 2: 1648–1795) W. Konopczyńskiego, stanowiące kontynuację wydanych przed dziesięciu laty *Dziejów Polski średniowiecznej.* Zdaniem J. Maternickiego – dziełu W. Konopczyńskiego "pomyślane było skromnie, jako podręcznik uniwersytecki [...], nie jest to prosta suma faktów, ale dość głęboko przemyślana synteza erudycyjna (posiada bogactwo informacji rzeczowych, opartych na badaniach źródłowych)"[83].

Wobec braku uniwersyteckiego podręcznika historii powszechnej usiłowano istniejącą lukę wypełnić inicjatywami wydawniczymi różnych firm. Na rynku księgarskim pojawiły się prace pojedynczych autorów, a także publikacje zbiorowe[84]. W roku 1931 ukazał się więc pierwszy tom *Historii powszechnej* pod redakcją M. Sokolnickiego, wydany przez firmę Kultura i Wiedza. Od trzeciego tomu redak-

[79] Tamże, s. 387; zob. także: T. Manteuffel, *Międzywojenna koncepcja uniwersyteckiego podręcznika*; A. Kłodziński, *Problem ściślejszego uzgodnienia historii powszechnej z historią polską*, s. 63–73; *Studium Historyczne na Uniwersytecie. Poradnik dla studentów*, s. 5–7.

[80] T. Manteuffel, *Międzywojenna koncepcja uniwersyteckiego podręcznika historii powszechnej*, s. 287.

[81] J. Wolski, *Historia starożytna w Uniwersytecie Jagiellońskim*, s. 55.

[82] J. Garbacik, *Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim,* s. 80–81.

[83] J. Maternicki, *Władysław Konopczyński*..., s. 107–108.

[84] T. Manteuffel, *Międzywojenna koncepcja Uniwersyteckiego podręcznika*, s. 283–284.

cję tego dzieła przejęli H. Mościcki i J. Cynarski. Wydawnictwo M. Arcta zwróciło się do A. Szelągowskiego o opracowanie zwięzłej, dwutomowej *Historii powszechnej*. Historyk ten, przyjmując ofertę, oparł się w części dotyczącej historii starożytnej i początków średniowiecza na własnych, opublikowanych w latach 1913–1915, czterotomowych *Dziejach powszechnych i cywilizacji*. Praca A. Szelągowskiego ukazała się w połowie lat trzydziestych. Dla szerokiego kręgu odbiorców (w tym studentów) przeznaczona była, wspomniana już wyżej, sześciotomowa *Wielka historia powszechna* Trzaski, Everta i Michalskiego, której poszczególne tomy ukazywały się w latach 1934–1938. Było to opracowanie zbiorowe, prezentujące dzieje powszechne do roku 1914, wyróżniające się bogatą szatą edytorską. Oto niektórzy jej autorzy: T. Wałek-Czernecki, *Dzieje greckie* (t. 2, Warszawa 1934); J. Dąbrowski, *Dzieje Europy od X w. do schyłku XIV w.* (t. 4, cz. 2, Warszawa 1938); O. Halecki, *Schyłek średniowiecza* (t. 4, Warszawa 1935); K. Chodynicki, K. Piwarski, *Odkrycia, humanizm, odrodzenie i reformacja* (t. 5, cz. 1, Warszawa 1935). Ponadto na początku dwudziestolecia międzywojennego ukazała się *Historia polityczna Polski* w dwóch częściach: cz. 1: *Wieki średnie* (opr. S. Zakrzewski i in.), cz. 2: *Okres 1506–1775* (opr. O. Halecki i in.), Warszawa 1920–1923. W edukacji historycznej były też wykorzystywane trzytomowe *Dzieje Polski* W. Sobieskiego (t. 1: *do roku 1696*; t. 2: *od roku 1696 do 1865*; t. 3: *Dzieje ostatnich dwu pokoleń*), Warszawa 1923–1925.

Wzmiankowane wyżej podręczniki i wydawnictwa historyczne znajdowały się wśród ówczesnych pomocy naukowych stosowanych w procesie dydaktycznym uniwersyteckiego studium historycznego. Szczególne znaczenie dla nauki i szkoły polskiej miało też opracowanie przez L. Piotrowicza serii map ściennych do historii starożytnej (Grecja, Italia, Imperium Rzymskie), pozwalające wycofać ze szkół mapy niemieckie, dotąd szeroko stosowane. Ponadto wydawaniem tekstów źródłowych, mogących służyć nie tylko gimnazjalistom, do których najczęściej były adresowane, ale i studentom, zajmowali się m.in. A. Skałkowski, W. Konopczyński, K. Hartleb, R. Grodecki, L. Piotrowicz.

Choć uniwersyteckiego studium historycznego nie uważano wówczas za specjalnie trudne, to jednak "liczba kończących je w normalnym 4-letnim terminie nie była zbyt wielka"[85]. Szczególnie w latach dwudziestych "procent kończących w stosunku do liczby studiujących był niesłychanie nikły"[86]. Przy ówczesnej swobodzie studiów młodzież traciła beztrosko dużo czasu i niejednokrotnie wcale nie potrafiła ukończyć uniwersytetu. Na ogół jednak uzyskanie magisterium, a następnie ukończenie studium pedagogicznego zajmowało jej średnio pięć lat studiów.

W połowie lat dwudziestych, po radykalnej zmianie struktury studiów uniwersyteckich, zaczął obowiązywać układ dwu stopni naukowych: niższy (magisterium)

[85] J. Dąbrowski, *Studia historyczne a kwalifikacje nauczycielskie*, "Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne" R. III, 1935, z. 1–2, s. 3.

[86] M. Handelsman, *W sprawie nowych przepisów o egzaminach magisterskich*, "Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 XII 1925 r. I. Referaty, II. Protokoły", Lwów 1925–1927, s. 2.

i wyższy (doktorat)[87]. Nowy kształt magisterskich studiów historycznych wymagał odejścia od ich dotychczasowego toku, opracowania programów nauczania, skoordynowania działań poszczególnych jednostek naukowo-dydaktycznych. Odtąd magisterium filozofii w zakresie historii obligowało studentów do zaliczenia odpowiedniej liczby godzin wykładowych w ciągu 3–4 lat, złożenia pięciu egzaminów w dowolnej kolejności (czterech z historii, jednego z nauk filozoficznych), ukończenia wybranego proseminarium i seminarium oraz napisania pracy magisterskiej. Obowiązkowymi egzaminami ustnymi objęta była następująca problematyka: dzieje starożytne; dzieje średniowieczne (polskie i powszechne); dzieje nowożytne i nowoczesne (polskie i powszechne); główne zasady nauk filozoficznych; zasady–metody badań historycznych, podstawowe wiadomości z nauk pomocniczych, źródła historyczne w zakresie historii Polski. Ponadto student miał do wyboru jeden z następujących ustnych egzaminów: geografia historyczna, "pogłębiona znajomość pewnego działu historii gospodarczej (ewentualnie ustrojowej lub kulturalnej)", "pogłębiona znajomość pewnego okresu dziejów politycznych polskich lub powszechnych"[88].

Ważną funkcję w przygotowaniach studentów do magisterium spełniały proseminaria i seminaria. Należało do nich "zapoznanie studenta z techniką i metodą pracy naukowej, wyrobienie w nim [...] umiejętności samodzielnego poznawania i rozwiązywania zagadnień"[89]. Podczas proseminarium zdobywał on niezbędny zasób specjalnych wiadomości, bez których praca seminaryjna byłaby wręcz niewykonalną. Tutaj poznawał metody i techniki pracy historyka–badacza. Natomiast na zajęciach seminaryjnych "pod kierunkiem profesora rozpoczynał samodzielnie pracować naukowo nad pewnymi zagadnieniami"[90]. Aby jednak znaleźć się w zespole seminaryjnym, musiał spełnić kilka wymagań. Warunki przyjęcia określał profesor – kierownik danego seminarium, opierając się na własnym systemie rygorów. Widać je w konkretnych postanowieniach M. Handelsmana, L. Piotrowicza, S. Kota, R. Grodeckiego, W. Semkowicza, F. Bujaka i in.

Tematyka prac magisterskich w uniwersytetach międzywojennych dowodziła rozległości zainteresowań badawczych poszczególnych kierowników seminariów historycznych, jak też preferencji tematycznych samych studentów. Profil poszczególnych seminariów magisterskich zależał przede wszystkim od zainteresowań i kierunków badawczych, reprezentowanych przez danego profesora. Tak było np. w UW. W ciągu niespełna ćwierćwiecza tamtejszych studiów historycznych wytworzyły się trzy szkoły naukowe, wyraźnie ukształtowane indywidualnościami badawczymi M. Handelsmana, O. Haleckiego i W. Tokarza[91]. Niewątpliwie miały one określony wpływ na proces edukacyjny w tamtejszym Instytucie Historycznym.

[87] A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy*, s. 94–95; zob. także: T. Manteuffel, *Rola Marcelego Handelsmana w życiu naukowym Warszawy*, "Przegląd Historyczny" t. L, 1959, z.1, s. 5–8.

[88] Patrz: *Zbiór ustaw i rozporządzeń o studiach uniwersyteckich oraz innych przepisów*, s. 211–213.

[89] *Studium Historyczne na Uniwersytecie*, s. 4.

[90] Tamże.

[91] A. Gieysztor, *Nauka historyczna w Uniwersytecie Warszawskim*, s. 91.

W ramach obowiązków dydaktycznych M. Handelsman prowadził zajęcia seminaryjne dla magistrantów i doktorantów, obejmujące zarówno epokę średniowiecza, jak i dzieje nowożytne, uwzględniające historię powszechną i ojczystą. Podejmowane przez nich problemy miały szeroki zakres chronologiczny i przestrzenny. Oto np. w r. akad. 1931/32 seminarzyści zajmowali się "Komunami włoskimi XIII–XV w" i "Historią dyplomatyczną Europy i Ameryki po 1864 r.". W następnym roku akademickim pojawił się temat "Florencja wieku XIV i XV". Jego poszerzenie i modyfikacja ("Kultura florencka na przełomie XV–XVI w.") nastąpiły w r. akad. 1936/37. W ostatnim przed wybuchem wojny roku akademickim prace seminarzystów wiązały się z historią powszechną po 1830 r.[92] Z dokumentów archiwalnych wynika, że najwięcej prac magisterskich w omawianym seminarium dotyczyło historii nowożytnej.

Według M. Handelsmana – nieodzownym warunkiem podjęcia przez magistranta owocnej pracy na seminarium z zakresu czasów nowożytnych było "uprzednie przejście przez systematyczne przeszkolenie proseminaryjne i seminaryjne z zakresu historii średniowiecznej. Jest ono szkołą ścisłości i warunkiem szybszego przebycia poszczególnych stopni zajęć seminaryjnych w dziedzinie historii nowożytnej"[93]. Na pięć stopni takich zajęć przygotowawczych miały się składać: 1. ćwiczenia heurystyczne, obejmujące zadania bibliograficzno-archiwalne wraz z systematycznym poznawaniem archiwistyki, 2. krytyka źródeł, 3. opracowanie wybranego tematu na podstawie jednego typu źródeł, 4. opracowanie tematu z wykorzystaniem pełnego zestawu źródeł drukowanych i wszystkich publikacji, 5. pełne naukowe opracowanie tematu z uwzględnieniem materiału archiwalnego.

W skład seminariów M. Handelsmana, które wywoływały żywy oddźwięk wśród studentów i były prowadzone przez kilka kolejnych lat, wchodziły: seminarium merowińskie (opracowujące dzieje państwa Franków do pocz. VII w.), seminarium karolińskie (zajmujące się historią monarchii Karola Wielkiego), seminarium badające działalność Wielkiej Emigracji, a zwłaszcza obozu związanego z Adamem Czartoryskim[94]. Oczywiście ta problematyka znajdowała potem odbicie w pracach magisterskich.

Pomoc promotora nie ograniczała się tylko do podsuwania tematów i opiniowania przedkładanych tekstów. S. Kieniewicz we wspomnieniach zanotował: "U Handelsmana nauczyłem się operowania dużą masą źródeł różnej prowieniencji; zadawania tym źródłom pytań, o których nie pomyśleli poprzedni badacze tematu"[95]. Częstokroć ułatwiał on swoim uczniom dojście do mniej dostępnych źródeł krajowych i zagranicznych, wypożyczał książki z prywatnej biblioteki, a także umożliwiał wgląd we własne notatki. Na oddzielną wzmiankę zasługuje fakt wypromowania przez M.

[92] Patrz: *Uniwersytet Józefa Piłsudskiego. Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akad. 1938/39*, Warszawa 1938, s. 59.

[93] M. Handelsman, *O nauce i nauczaniu historii nowożytnej*, s. 122.

[94] S. Kieniewicz, *Marceli Handelsman (1882–1945)*, s. 262–263.

[95] S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa czasów porozbiorowych*, "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" R. XXV, 1980, nr 2, s. 247.

Handelsmana wielu doktorów "o zdumiewająco szerokim zakresie specjalności, od wczesnego średniowiecza polskiego i powszechnego aż po schyłek XIX w."[96]

Magistranci O. Haleckiego podejmowali problemy z zakresu historii Europy Wschodniej (XIII–XVI w.). Wśród nich znalazły się takie kwestie, jak: "Czasy Witoldowe" i "Dzieje Inflant" (r. akad. 1931/32); "Geneza państwa i narodów wschodnioeuropejskich" i "Czasy Warneńczyka" (r. akad. 1935/36); "Dzieje Litwy za Kazimierz Jagiellończyka" i "Kultura Zachodu na Wschodzie Europy" (r. akad. 1936/37)[97]. Natomiast tematykę seminariów magisterskich W. Tokarza tworzyły m.in. następujące zagadnienia: "Emigracja polska w latach 1831–1846" (r. akad. 1931/32); "Główne źródła pamiętnikarskie polskie XVI–XIX w." (r. akad. 1933/34). "Czasy Legionów i Księstwa Warszawskiego (1796–1815)" (r. akad. 1935/36)[98].

W UP ciekawą koncepcję dwóch rodzajów seminariów realizował K. Tymieniecki. W zapisie kronikarskim wyjaśniono, iż

> seminarium A poświęcone było ćwiczeniom dyplomatyczno-historycznym w dwóch grupach, po dwudziestu paru uczestników w każdej. W obu grupach zajmowano się dokumentami z XII i XIII wieku, zwłaszcza śląskimi. Seminarium B poświęcone było pracom uczestników. Czytano 9 prac, bądź w całości, bądź w części, 6 koreferatów, 3 sprawozdania z postępu prac dotychczasowych[99].

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż prowadzący zajęcia K. Tymieniecki "cichł przy najbanalniejszej dyskusji między słuchaczami, sam słuchał z uwagą, gdy ktokolwiek próbował sił w nowym ustawianiu jakiejś tezy"[100].

Oprócz powyższej problematyki zajęcia seminaryjne studentów poznańskich obejmowały

> tematy archiwalno-historyczne z dziejów polskich i obcych z wieku XVII–XX, mianowicie z dziejów polityki międzynarodowej doby ostatniej. Na posiedzeniach rozbierano szczegółowo dokumenty polityki międzynarodowej i poddawano je krytyce, zarówno rzeczowej, jak i formalnej. Ćwiczenia proseminaryjne obejmowały dzieje Prus Królewskich wieku XVI–XVIII"[101].

Wśród gotowych prac magisterskich studentów historii UP znalazły się także tytuły z zakresu biografistyki historycznej. Oto niektóre z nich: "Pierwszy a drugi pamiętnik Kilińskiego" (F. Paprocki), "Generał Paweł Skórzewski" (M. Szczygielski),

[96] S. Kieniewicz, *Marceli Handelsman (1882–1945)*, s. 270; zob. także: A. Gieysztor, *Historia prawdą żywą, rzeczywistością, służbą (o Marcelim Handelsmanie 1882–1945)*, [w:] *Wielcy humanistyki polskiej*, s. 71–72; tegoż, *Marceli Handelsman 1882–1945*, [w:] *Portrety uczonych*, s. 201.

[97] Uniwersytet Józefa Piłsudskiego. Skład.

[98] Tamże.

[99] *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, s. 116–117.

[100] B. Kürbis, *Tworzył historię*.

[101] Tamże, s. 120; zob. też: J. Chałasiński, *Nauki humanistyczne i nurty ideologiczne w Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939*, "Kultura i Społeczeństwo" R. XVIII, 1974, nr 2, s. 39–54.

"Generał Maurycy Hauke i oblężenie Zamościa w r. 1813" (J. Matczyński), "Generał Józef Załuski" (J. Staszewski)[102].

Władze UP nie były zadowolone z terminowości finalizowania magisteriów przez swoich studentów. Szukając źródeł opóźnień wykryto, iż wielu z nich

> musiało pracować zawodowo, dawać korepetycje, dojeżdżać z daleka na wykłady lub w ogóle ograniczać się tylko do zdawania egzaminów, prawie nie przebywając na uczelni. W tych więc warunkach studia przeciągały się wiele lat, nikły procent kończył studia w przepisowym terminie (10–12%), wielu nie kończyło ich wcale, poprzestając na 2–3 latach studiów[103].

W drugiej połowie lat dwudziestych uniwersytety wypromowały pierwszych magistrów filozofii z zakresu historii. W r. akad.1926/27 wydano 10 dyplomów magisterskich absolwentom Seminarium Historycznego UW. W studium historycznym UP liczba opuszczających uczelnię z dyplomem magistra historii wynosiła w latach trzydziestych średnio 27 osób. Rocznie przez dziewięć badanych lat stopniowo rósł zastęp poznańskich absolwentów studiów historycznych. Najliczniejsza ich grupa (35 osób) uzyskała magisterium w r. akad. 1936/37, najskromniejsza (8 osób) w r. akad. 1930/31.

W studium historycznym UJ kierownicy seminariów stawiali studentom następujące warunki wpisu na zajęcia: złożenie egzaminu z proseminarium historii starożytnej (L. Piotrowicz); ukończenie proseminarium historii polskiej kultury umysłowej, względnie proseminarium historycznego lub jednego z seminariów humanistycznych (S. Kot); zaliczenie rocznego kursu proseminarium i zdanie kolokwium (R. Grodecki); zdanie kolokwiów z proseminarium i z I kursu paleografii oraz prezentacja podstawowych wiadomości z zakresu nauk pomocniczych historii lub złożenie egzaminu magisterskiego A1 z postępem bardzo dobrym. Warunek przyjęcia na drugi kurs palcografii to zaliczenie kolokwium z I kursu z postępem dobrym (W. Semkowicz)[104].

W. Czapliński, wspominając swoje lata studenckie na UJ, zauważył, iż sposób prowadzenia seminarium przez W. Konopczyńskiego nie był specjalnie ciekawy. Zazwyczaj bowiem "wypełniało posiedzenia czytanie prac poszczególnych studentów. Były to albo prace już wykończone, albo próbne (zarysy). Jedną pracę czytano nieraz przez dwa i trzy seminaria. Bliżej zaznajamiał się z nią jedynie koreferent, reszta poznawała ją jedynie ze słuchu"[105]. Natomiast W. Sobieski, kierujący grupą ponad stu seminarzystów, częstokroć, gdy "na katedrze student czytał swą pracę, [...] siedział gdzieś w ławkach, albo też chodził po sali i pytał się: «A pan co sądzisz o tej pracy?», «A pani co sądzi o niej?». Zapytany musiał zdobyć się na jakieś mniej

[102] *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego na rok szkolny 1935/36 i otwarcie r. szkolnego 1936/37 w dn. 4 X 1936*, Poznań 1936, s. 130.

[103] G. Labuda, *Uniwersytet Poznański w latach 1919–1969*, s. 16.

[104] *Szkoły wyższe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 44–45.

[105] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, s. 248.

czy więcej własne zdanie, albowiem w przeciwnym razie ryzykował, że nie dostanie testy na końcu trymestru"[106]. Wobec swoich uczniów był bezpośredni, wzbudzał zapał do prac badawczych, nie narzucał własnych poglądów, kształtując w ten sposób samodzielność i umiejętność krytycznego podejścia do źródeł.

Władze UJ, pragnąc pomóc przyszłym magistrantom w przygotowaniach do egzaminów końcowych, wydzieliły im zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem dwie kategorie przedmiotów: "A" (przedmioty obowiązkowe dla każdego studenta) i "B" (przedmioty wybrane przez studenta dla pogłębienia studiów)[107]. Corocznie ich wykaz był modyfikowany. W kategorii przedmiotów "A" m.in. L. Piotrowicz wykładał "Dzieje świata starożytnego" i "Dzieje rzymskie do końca IV w. po Chrystusie"; W. Sobieski ukazywał "Dzieje Anglii w XVII w.", a także odtwarzał "Dzieje reformacji". Od J. Dąbrowskiego studenci dowiadywali się o stosunkach włosko-polskich w XIV i XV w., a także o "Polsce Bolesławowskiej". Z kolei W. Konopczyński wykładał im "Dzieje Polski 1648–1696", natomiast W. Semkowicz zajmował się nadal naukami pomocniczymi historii (dyplomatyką, chronologią, sfragistyką). W kategorii przedmiotów "B" proponowano studentom bardzo interesujące tematy, m.in. wykłady: W. Sobieskiego "Rewolucja purytańska", R. Grodeckiego "Dzieje Krakowa" i "Dzieje Żydów", W. Konopczyńskiego "Historia reform politycznych w Polsce w XVII w.", S. Kota "Stosunki kulturalne Polski z zachodem w XVI–XVIII w.", M. Kukiela "Przegląd polskiej historii wojskowej" czy W. Semkowicza "Krajobraz pierwotnej Polski".

W przedmiotach obowiązkowych ("A") zwracają także uwagę zajęcia poświęcone metodologii historii i źródłom historycznym. Dla przykładu wymienię następujące: J. Dąbrowski "O metodzie historycznej" (r. akad. 1930/31), W. Konopczyński "Metodologia historii" (r. akad. 1932/33), W. Semkowicz, "Źródła do dziejów piastowskich" i "Czytanie i objaśnianie tekstów" (r. akad. 1934/35).

Wśród magistrantów UJ powoli rodziło się naukowe "zaciekawienie" dziejami Śląska i Pomorza, natomiast słabło historią Rusi, Litwy i Żmudzi[108]. W rezultacie o przeszłości Pomorza i Śląska w wiekach średnich napisano wówczas aż 33 prace magisterskie, zaś o dziejach Rusi i Litwy tylko 10. Magistranci podejmowali obok popularnej tematyki politycznej (20 prac) także zagadnienia społeczno-gospodarcze (28), dzieje kultury (21), historię miast, zwłaszcza Krakowa (21), dzieje Kościoła i papiestwa (22) oraz historię wojskowości (6). Oto wybrane tytuły kilku prac magisterskich: "Osadnictwo powiatu sycowskiego w wiekach średnich" (A. Gogolówna); "Arcybiskup gnieźnieński Bodzęta (1320–1388)" (S. Trojanowski); "Położenie ludności wieśniaczej w królewszczyznach w XVI w. na podstawie ksiąg i aktów Sądu Referendarskiego" (S. Walczyna); "Społeczeństwo pomorskie w pierwszej połowie XII w. (na podstawie Kroniki Galla – Anonima i żywotów św. Ottona)" (J. Hejnar); "Ród Herburtów w Niemczech, na Morawach i na Śląsku do końca XIV w." (O. Łaszczyńska)[109].

[106] Tamże, s. 251–252.

[107] Patrz np.: *Spis wykładów UJ. Rok akad. 1930/31*, Kraków 1930, s. 50–51.

[108] J. Garbacik, *Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, s. 84.

[109] *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata akademickie 1934/35 i 1935/36*, Kraków 1938, s. 320, 322.

F. Bujak (UJK) w seminarium magisterskim obejmującym zagadnienia społeczno-gospodarcze kładł nacisk na wszechstronne wykształcenie historyka[110]. Postawił przed kandydatami na seminarzystów następujące wymagania[111]: muszą posiadać znajomość metody historycznej i ekonomii społecznej; złożyć pozytywnie kolokwium z wykładu historii gospodarczej w ostatnim roku szkolnym; potwierdzić znajomość języka łacińskiego i co najmniej dwóch języków współczesnych; zdać – w ciągu pierwszego trymestru – kolokwium z historii gospodarczej Polski. Ponadto każdy aspirujący do miana seminarzysty F. Bujaka nowicjusz

> musiał przejść: a/ osobne ćwiczenia wprowadzające i zaznajamiające ze źródłami do historii gospodarczej i społecznej, b/ osobne ćwiczenia z zakresu techniki pracy, c/ osobne proseminarium z tematyką ogólniejszą, na którym obowiązywała nie jakaś praca sprawozdawcza (np. streszczenie książki), ale samodzielne opracowanie zagadnienia, na podstawie literatury i z zastosowaniem aparatu naukowego[112].

Dopiero po zaliczeniu tych ćwiczeń student otrzymywał prawo uczestnictwa w seminarium normalnym, a następnie wyższym (dla doktorantów). Na omawianym seminarium obowiązywały także egzaminy z ekonomii, statystyki i prawa. Nie ulega zatem wątpliwości, iż wymagania F. Bujaka wobec seminarzystów były niezwykle wysokie.

A. Szelągowski stosował mniej rygorystyczne podejście do swych seminarzystów. Jego sposób prowadzenia zajęć był raczej nieskomplikowany. Najczęściej bowiem "posiedzenie zaczynało się od autoreferatu autora pracy, po którym następował koreferat; kończył zaś zebranie sam Szelągowski swoją opinią. Dyskusji nie było, profesor zresztą do niej nie zachęcał"[113].

Opisane wcześniej składniki akademickiego kształcenia nauczycieli historii w II Rzeczypospolitej dopełniał i pogłębiał pedagogiczny nurt pracy uniwersyteckiej studentów. Komentując takie rozwiązanie J. Miąso w okolicznościowej wypowiedzi podkreślił, że "uniwersytecki system kształcenia nauczycieli w II Rzeczypospolitej dawał gruntowne przygotowanie naukowe w obranym kierunku studiów oraz stosunkowo szeroką wiedzę z zakresu pedagogiki, psychologii i ich nauk pomocniczych"[114]. Wiadomo jednak, że w tym czasie dość powszechnie uznawany był "priorytet wiedzy merytorycznej nauczyciela, decydującej niewątpliwie w pierwszym rzędzie o powodzeniu jego pracy dydaktycznej"[115]. Z drugiej strony niepokój budzi-

[110] S. Inglot, *Franciszek Bujak. Działalność naukowa i pedagogiczna*, "Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" t. 8, 1953, dod. 3, s. 1–15.

[111] *Szkoły wyższe Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 107; por. także: H. Madurowicz, *Wspomnienia z seminarium profesora Franciszka Bujaka*, "Małopolskie Studia Historyczne" R. I, 1958, z. 3–4, s. 17.

[112] H. Madurowicz, *Wspomnienia z seminarium*, s. 19.

[113] M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie*, s. 112.

[114] J. Miąso, *Uniwersytecka tradycja kształcenia nauczycieli*, [w:] *Studia z dziejów edukacji*, Warszawa 1994, s. 353–354.

[115] T. Słowikowski, *Uwagi profesora Jana Dąbrowskiego o kształceniu nauczycieli historii na tle ówczesnych tendencji i projektów*, "Studia Historyczne" R. XXVI, 1983, z. 1 (100), s. 112–113.

ła sytuacja z połowy lat dwudziestych, kiedy to "na tylu profesorów i docentów historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, polskiej, gospodarczej, kultury, nauk pomocniczych itd., nie ma żadnego, który by zagadnieniom metodologii i dydaktyki, w ramach potrzebnych przyszłemu nauczycielowi, poświęcał czas i trud"[116].

Organizacja pedagogicznego przygotowania kandydatów na nauczycieli historii, zwłaszcza do roku 1924, wykazywała duże braki[117]. Przede wszystkim nie w pełni jeszcze ukształtowały się podstawy metodologiczne nauk pedagogicznych. W związku z tym zakres i treść kształcenia zawodowego studentów – przyszłych nauczycieli były w poszczególnych uniwersytetach najczęściej dowolne i ograniczały się zwykle do zajęć z pedagogiki i dydaktyki ogólnej. Poza planem kształcenia pozostawała dydaktyka szczegółowa przedmiotu, który przecież stanowił cel przyszłej pracy nauczycielskiej studenta. Dopiero w 1926 roku Ministerstwo WRiOP wprowadziło obowiązek opanowania przynajmniej elementarnych wiadomości z zakresu nauk pedagogicznych i dydaktyki studiowanego przedmiotu jako koniecznego warunku uzyskania kwalifikacji na nauczycieli gimnazjów lub seminariów nauczycielskich[118]. Trzeba tu także wspomnieć o wcześniejszym ministerialnym rozporządzeniu z 9 października 1924, które było jedną z pierwszych prób reformy przygotowania pedagogicznego kandydatów na nauczycieli szkół średnich[119]. Otwierało bowiem dwie drogi do egzaminu nauczycielskiego: 1) dwuletnią praktykę w szkołach i studiowanie literatury pedagogicznej, 2) jednoroczne studium pedagogiczne i zorganizowaną przy nim jednoroczną praktykę.

Można więc stwierdzić, że omawiany problem wiąże się ściśle z zagadnieniem organizacji i funkcjonowania studium pedagogicznego w uniwersytetach oraz dotyka zagadnienia praktyki nauczycielskiej obowiązującej młodzież akademicką. Po rozwiązaniu w 1925 roku Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie jedynym terenem działań przygotowawczych do zawodu nauczycielskiego w szkole średniej stało się właśnie uniwersyteckie studium pedagogiczne[120], uruchomione w UJ, UW i UP.

Studium Pedagogiczne UJ, otwarte 6 listopada 1921, otrzymało dwa statutowe zadania: "pedagogiczne kształcenie kandydatów na nauczycieli szkół średnich a za-

[116] K. Sochaniewicz, *O przyszłego nauczyciela historii w szkole średniej*, "Ogniwo" R. VII, 1927, nr 5–6, s. 18; patrz także: Uchwały i dezyderaty Sekcji VII. "Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu", s. 180–183.

[117] Zob. W. Knapowska, *Przygotowanie pedagogiczne kandydatów na nauczycieli historii w szkole średniej*, "Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 IX 1935 r." I. Referaty (Lwów 1935), II. Protokoły (Lwów 1936), s. 404–405; por. Sekcja VIII – Nauczanie historii (dyskusja). "Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich", s. 231–234; *Państwowe egzaminy na nauczycieli szkół średnich*, "Przegląd Akademicki" R. II, 1922, nr 5, s. 82–94.

[118] Okólnik Ministerstwa WRiOP z dnia 18 X 1926, [w:] Dz. Urz. Ministerstwa WRiOP nr 15, poz. 200 – uzupełniony pismem do Kuratoriów w dniu 20 VI 1928 r.

[119] K. Zbierski, *Zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół średnich*, Warszawa 1930, s. 28–29.

[120] Tamże, s. 35; zob. także: A. Molak, *Szkic historyczny przemian w polskim szkolnictwie kształcenia nauczycieli od 1918 roku*, "Chowanna" 1957, nr 1–2, s. 18–35; A. Wojsyk, *Szkic historyczny polskiego szkolnictwa kształcenia nauczycieli*, "Chowanna" 1965, nr 2, s. 121–138.

razem pielęgnowanie nauk pedagogicznych i dydaktycznych"[121]. Chodziło przede wszystkim o wywołanie u słuchaczy zainteresowań problemami dydaktyczno-oświatowymi, by w konsekwencji stawali się oni dobrymi nauczycielami, a może nawet samodzielnymi twórcami nowych rozwiązań metodycznych. Do studium mogli zapisywać się obok osób z dyplomami magisterskimi także studenci, lecz nie wcześniej niż po ukończeniu trzech lat studiów przedmiotowych (normalnych). Kurs nauczania trwał początkowo jeden rok, później był wydłużony do półtora roku, a nawet dwóch lat.

W. Czapliński w swoich wspomnieniach wystąpił z krytyką systemu kształcenia pedagogicznego studentów UJ. Będąc na ostatnim roku studiów, zapisał się on bowiem na studium pedagogiczne, obejmujące jeden rok wykładów i ćwiczeń. Niestety, jego zdaniem, "wszystkie wykłady poza paroma stały na bardzo niskim poziomie [...]. Wykłady Kłodzińskiego były też nieprawdopodobnie nudne i jak to często przy przedstawianiu teorii dydaktyki bezcelowe i nieciekawe"[122]. Ostra krytyka nie ominęła także zajęć W. Mysłakowskiego i W. Heinricha. Na szczęście dla W. Czaplińskiego, wręcz pasjonujące okazały się lekcje w gimnazjach krakowskich, które pod opieką doświadczonych pedagogów można było oglądać i analizować.

Studium Pedagogiczne UW powstało w 1927 roku, aby "abiturientów i magistrów przygotować do nauczycielskich egzaminów pedagogicznych"[123]. Również niektórzy studenci młodszych roczników mogli uczestniczyć w jego zajęciach i uzyskiwać odpowiednie zaliczenia. Prowadzone w studium wykłady i ćwiczenia dotyczyły następujących dziedzin: historia wychowania, psychologia pedagogiczna, pedagogika z dydaktyką ogólną, organizacja szkolnictwa, higiena wychowawcza, dydaktyki poszczególnych przedmiotów nauczania. W innych uczelniach rozszerzano ten wykaz zajęć o dydaktykę nauczania w klasach 1–4 szkoły podstawowej, wychowanie fizyczne i prawodawstwo szkolne[124].

Ukończenie studium było zależne od złożenia odpowiednich egzaminów z tzw. przedmiotów ogólnych, uzyskania od poszczególnych wykładowców świadectwa specjalizacji dydaktycznej (np. z zakresu historii), a także odbycia rocznej praktyki szkolnej. W połączeniu z pozytywnie zdanym egzaminem magisterskim stanowiło to podstawę do wydania absolwentowi dyplomu nauczyciela szkoły średniej, upraw-

[121] R. Dutkowa, *Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego 1921–1952 (zarys działalności)*, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1968, nr 4, s. 451–452; patrz także: H. Radlińska, *Kształcenie i dokształcanie nauczycieli. Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, "Rocznik Pedagogiczny" R. 1924, t. II, 1922–1923, s. 281.

[122] W. Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, s. 281. Ocena wykładów A. Kłodzińskiego, dokonana przez W. Czaplińskiego, znacznie odbiega od opinii J. Mitkowskiego i T. Słowikowskiego, którzy w biogramie tego historyka i pedagoga napisali: "wykłady jego wyróżniały się erudycją i jasnością. Lubiany przez studentów, umiał rozbudzać zainteresowanie metodyką nauczania historii" (PSB, t. XIII (1967–1968), s. 58).

[123] B. Nawroczyński, *Komisja egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich i Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 441.

[124] K. Dziduszko, *Uniwersyteckie kształcenie*, s. 11.

niającego do objęcia stanowiska nauczyciela etatowego[125]. Przejście powyższej drogi pedagogicznego kształcenia dawało pewne gwarancje, że do zawodu nauczycielskiego nie trafią jednostki słabo identyfikujące się z rolą pedagoga i wychowawcy lub posiadające elementarne braki w swoim warsztacie dydaktycznym. Zwłaszcza ówczesne władze państwowe oczekiwały od środowiska nauczycielskiego jednoznacznych postaw i działań wychowawczych, których właściwymi animatorami mogli być dobrze uformowani absolwenci uniwersytetów i studium pedagogicznego[126].

Kształcenie pedagogiczno-dydaktyczne studentów UP rozłożono na cztery lata, aby "zapobiec komasacji filozofii, logiki, psychologii ogólnej i wychowawczej, historii wychowania, organizacji szkolnictwa, pedologii, higieny wychowawczej, pedagogiki i dydaktyki"[127]. W Poznaniu uznano, że realizacja zajęć z tych wszystkich przedmiotów w jednym roku, przy niewielkim wymiarze godzin przeznaczonych na daną gałąź wiedzy, grozi "powierzchownością i chaotycznością studiów"[128].

Łatwo zauważyć, że w uniwersytetach prowadzących studium pedagogiczne (UJ, UW, UP) odbywały się zajęcia z zakresu dydaktyk poszczególnych przedmiotów nauczania, w tym – dydaktyka historii. Natomiast w pozostałych uniwersytetach utworzono ciąg wykładów zleconych, obejmujących tę problematykę, a realizowanych w ramach zajęć z pedagogiki ogólnej, psychologii i historii wychowania. Zdaniem W. Knapowskiej, "na wykładach dydaktyki historii spoczął ciężar gatunkowy przyszłego przygotowania dydaktycznego nauczyciela historii"[129]. Wraz z ćwiczeniami, hospitacjami i samodzielnymi lekcjami próbnymi studentów tworzyły one uniwersytecką płaszczyznę uprawiania tej dyscypliny wiedzy i umiejętności.

W UJ przeznaczano na zajęcia z dydaktyki historii 5 godzin tygodniowo w każdym trymestrze. O godzinę mniej zajmowali się tą problematyką studenci poznańscy, zaś w UJK i UW musiały wystarczyć 2 godziny na wprowadzanie studentów – przyszłych nauczycieli historii w czekające ich zadania i obowiązki. Spisy wykładów USB wyszczególniły zajęcia z dydaktyki historii tylko w r. akad. 1930/31. Potem nie ma już o nich żadnej wzmianki.

Ówczesny katalog zagadnień programowych, przewijających się w wykładach i ćwiczeniach z dydaktyki historii, tworzyły następujące kwestie: propedeutyka dydaktyki historii, rozwój dydaktyki historii u nas i za granicą, dydaktyka nauki o Polsce współczesnej, dydaktyczne ujęcie dziejów kultury, geograficzne podstawy nauki historii, konkretyzacja nauki historii, grupowanie materiału historycznego, elementy chronologii w nauczaniu historii, realizacja programów w nauce historii, nauczanie

[125] R. Dutkowa, *Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 458 i n.; H. Radlińska, *Kształcenie i dokształcanie nauczycieli*; B. Nawroczyński, *Komisja egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich*.

[126] Zob. H. Pohoska, *Rola historii wychowania w kształceniu nauczycieli*, "Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne" R. III, 1935, z. 1–2, s. 9–14.

[127] W. Knapowska, *Przygotowanie pedagogiczne kandydatów na nauczycieli historii w szkole średniej*, s. 411.

[128] Tamże.

[129] Tamże, s. 407–408.

historii w wyższym gimnazjum, nauczanie historii w szkołach zagranicznych, "pomoc szkolna w nauczaniu historii", podręcznik historyczny, stosowanie tekstów źródłowych, lektura historyczna, zadania uczniowskie w nauce historii, materialne wyniki nauczania, hospitacje lekcji historii, opracowania pisemne lekcji historii, lekcje próbne studentów (ćwiczenia praktyczne dla słuchaczy kończących studia), metoda wycieczek historycznych[130].

Powyższa tematyka ukazywała studentom teoretyczne i praktyczne aspekty zawodu nauczyciela historii. Znajdowała ona rozwinięcie przede wszystkim w toku wykładów. Była równocześnie analizowana i dyskutowana na ćwiczeniach. Płaszczyznę rozważań tworzyła literatura przedmiotu, która w okresie dwudziestolecia międzywojennego stopniowo poszerzała swój katalog[131]. Pierwszoplanowe w nim pozycje zajmowały dwa podręczniki: H. Pohoskiej *Dydaktyka historii* (Warszawa 1928, wyd. II 1937) i E. Maleczyńskiej *Nauczanie historii w szkole średniej* (Lwów 1937). Oprócz nich istotną rolę w przygotowaniu studentów do zawodu nauczycielskiego spełniały m.in. następujące opracowania dydaktyczno-historyczne: J. Dutkiewicza *Dydaktyka historii* [w:] "*Encyklopedia wychowania*", t. II, Warszawa 1935, s. 378–405), A. Szelągowskiego *Z zagadnień dydaktyki historii. Nauka historii w programach gimnazjalnych* (Warszawa 1925), A. Kłodzińskiego, *Z zagadnień dydaktyki historii* (Lwów 1918), H. Pohoskiej *Historia w szkole powszechnej* (Warszawa 1933), H. Mrozowskiej *Środki pomocnicze w nauczaniu historii* (Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Lwów 1930). Polecany był też przewodnik metodyczny H. Mościckiego *Wskazówki praktyczne dla nauczycieli historii w szkołach średnich i powszechnych* (Warszawa 1925). W literaturze przedmiotu szukano teoretycznych uzasadnień dydaktycznego postępowania nauczyciela historii, a także projektów jego skutecznych działań praktycznych. Poznane wzory czynności weryfikowano następnie podczas samodzielnych lekcji studenckich.

W związku z tym na uwagę zasługuje pomysł W. Knapowskiej z UP, aby grupy studentów odbywających zajęcia z dydaktyki historii komplctować na zasadzie "pewnego szczeblowania"[132]. W rezultacie obowiązywały u niej trzy szczeble ćwiczeń: 1/ kurs niższy bez hospitacji, 2/ kurs średni z hospitacjami, 3/ kurs wyższy z pisemnymi opracowaniami lekcji i studenckimi lekcjami próbnymi. Warunkiem dopuszczenia studenta na kurs niższy ćwiczeń było zaliczenie przez niego cyklu wykładów z zakresu propedeutyki nauczania historii. Przejście do kursu średniego i hospitacji lekcji zależało od ukończenia kursu niższego. Natomiast poprowadzenie samodzielnej lekcji próbnej poprzedzała odpowiednia liczba odbytych hospitacji. We wspomnieniach zanotowała: "do kursu wyższego ćwiczeń dobierałam odpo-

[130] Spis wykładów UJK we Lwowie w roku akad. 1934/35 (s. 59), 1935/36 (s. 48), 1936/37 (s. 64), 1937/38 (s. 65), 1938/39 (s. 52); UW, Skład Uniwersytetu i spis wykładów na r. akad. 1935/36 (s. 61), 1937/38 (s. 78); Spis wykładów i skład Uniwersytetu Poznańskiego na rok akad. 1932/33 (s. 46), 1933/34 (s. 46), 1934/35 (s. 122), 1935/36 (s. 127), 1936/37 (s. 131–132), 1937/38 (s. 61), 1938/39 (s. 63–64).

[131] Patrz: J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939*, Warszawa 1978.

[132] W. Knapowska, *Przygotowanie pedagogiczne kandydatów*, s. 412.

wiedni zespół słuchaczy, którzy zwrócili mą uwagę bądź referatami, bądź żywym i inteligentnym udziałem w dyskusji na ćwiczeniach"[133].

Oto przykład sprawozdania z ćwiczeń prowadzonych przez W. Knapowską w r. akad. 1935/36:

> W I trymestrze odbyła ćwiczenia praktyczne z 5 słuchaczami, kończącymi studia (lekcje próbne historii). Wykonano na nich 2 prace pisemne seminaryjne wraz z praktyczną ich realizacją.
> W II trymestrze odbyła ćwiczenia dydaktyczne w kursie wyższym. Ćwiczenia połączone z hospitacjami lekcji historii. Słuchacze w liczbie 19, później 18, podzieleni byli na 2 grupy przy hospitacjach lekcji historii.
> W III trymestrze odbyła ćwiczenia dydaktyczne w kursie niższym. Uczestniczyło w kursie 29 słuchaczy. Praca skupiała się wokół lektury i analizy programów historii i wybranej literatury. Opracowano 10 referatów z 5 koreferatami[134].

Warto podkreślić, iż W. Knapowska domagała się oparcia nauczania dydaktyki historii na podbudowie wiedzy z zakresu psychologii i dydaktyki ogólnej, przyswojonej uprzednio przez studentów. Powołując się na swoje bogate doświadczenia uniwersyteckie proponowała, by realizację tego przedmiotu studiów rozpoczynać od ćwiczeń, a kończyć wykładami[135]. Na marginesie powyższych propozycji J. Maternicki stwierdził, że

> najlepsze efekty osiągnąć można wówczas, kiedy zajęcia z dydaktyki historii mają charakter ćwiczeń połączonych z elementami wykładu. [...]. Najpierw wstępna obserwacja rzeczywistości szkolnej, a dopiero później teoria. Z kolei teoria powinna być konfrontowana z praktyką na drodze hospitacji [...] "wymodelowanych" lekcji, a także prowadzenia lekcji "próbnych"[136].

Nawiązując do konieczności hospitacji lekcji szkolnych przez studentów W. Knapowska stwierdziła, że "nigdy słuchacze moi nie chodzą na lekcje historii do obcych zakładów. Z reguły chodzą jedynie do zakładu i klas, w których sama uczę, tj. do ogniska metodycznego. W ten sposób jedynie zagadnienia teoretyczne omawiane na wykładach i ćwiczeniach znajdują odpowiednią i najwięcej skondensowaną konkretyzację w praktyce hospitacji"[137]. Była to niewątpliwie okoliczność sprzyjająca weryfikacji i uwierzytelnianiu twierdzeń, wypowiadanych przez dydaktyka uczelnianego.

Na podstawie materiałów pozostawionych przez W. Knapowską można sądzić, że opracowała ona przemyślaną koncepcję przygotowania zawodowego studentów. Jej zróżnicowany program zajęć z dydaktyki historii adresowany był do osób mniej

[133] Tamże, s. 413.

[134] *Ćwiczenia z dydaktyki historii (prowadząca: Dr W. Knapowska)*, [w:] *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1935/36*, Poznań 1936, s. 151.

[135] W. Knapowska, *Przygotowanie pedagogiczne kandydatów*; zob. także: H. Zubalowa, *Knapowska Wisława (1889–1956)*, PSB t. XIII (1967–1968), t. 57, s. 108–109.

[136] J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939*, s. 327.

[137] W. Knapowska, *Przygotowanie pedagogiczne kandydatów*.

i bardziej zaawansowanych w tej dziedzinie studiów. Zawierał podstawową wiedzę z teorii dydaktyki historii oraz uwzględniał najnowsze zagadnienia z pedagogiki i psychologii. Dopełniały go ćwiczenia praktyczne (hospitacje i lekcje) w szkole. Autorka corocznie uzupełniała ten program nowymi problemami, uwzględniając w nim m.in. postulaty zgłaszane na zjazdach historyków polskich.

Przedmiotem szczególnej troski w całym dwudziestoleciu była praktyka pedagogiczna, uznawana za istotny warunek przygotowania zawodowego studentów. Do 1932 roku mogła być zrównoważona świadectwem ukończenia studium pedagogicznego. Potem jednak stała się obowiązkowym wymogiem, od spełnienia którego uzależniono otrzymanie prawa do nauczania w szkole.

Problem uniwersyteckich studiów historycznych w Polsce międzywojennej można więc zamknąć następującymi wnioskami:

- uniwersyteckie studia historyczne okresu dwudziestolecia międzywojennego realizowały ustawowy cel szkolnictwa akademickiego w postaci kształcenia kadr zawodowych (nauczycielskich i naukowych) dla potrzeb ówczesnych gimnazjów i seminariów;
- nurt akademickiego kształcenia nauczycieli historii nie wyczerpywał wszystkich zadań uniwersytetów państwowych, lecz był ich istotnym elementem składowym, komplementarnym wobec wiodących celów naukowych tych uczelni;
- model uniwersyteckich studiów historycznych, wypracowany w trudnych realiach społeczno-politycznych II Rzeczypospolitej, zasługiwał na miano interesującego, a jednocześnie ambitnego;
- podjęto w nim próbę prowadzenia rzetelnych studiów naukowych i – w mniejszym zakresie – nauczycielskich;
- plany i programy uniwersyteckich studiów historycznych stanowiły dla studentów dogodną płaszczyznę wszechstronnego rozwoju intelektualnego i osobowego, gwarantującą im nader wysoki stopień wolności i samodzielności w procesie studiowania, a także pewne – raczej jednak niewielkie – przygotowanie pedagogiczne do zawodu nauczycielskiego;
- nowoczesnym rozwiązaniem była możliwość równoległego studiowania dwóch dziedzin, np. historii i literatury polskiej czy historii i geografii;
- oferowano studentom wykłady, głównie monograficzne, z różnych dziedzin historycznych: kultury, obyczajów, wojskowości, regionalistyki;
- nie zaniedbywano przedmiotów metodologiczno-warsztatowych: wstępu do badań historycznych, nauk pomocniczych historii, historii historiografii i – szczególnie w UW – metodologii historii;
- niewielką wagę przykładano do dydaktyki historii;
- w procesie akademickiego kształcenia nauczycieli historii uczestniczyły dziesiątki czołowych przedstawicieli ówczesnego środowiska historycznego, tworzących kompetentne gremia pracowników naukowych, odbywających zajęcia dydaktyczne ze studentami;
- struktura organizacyjna uniwersyteckich studiów historycznych była przedmiotem systematycznych korekt i modyfikacji, powodujących zwiększanie ich funkcjonalności i efektywności;

- pojawiające się trudności w toku studiowania historii wynikały z braku odpowiednich podręczników akademickich i niedostatków w zakresie innych materiałów historycznych;
- problem akademickiego kształcenia nauczycieli historii był stałym punktem obrad podczas międzywojennych zjazdów i konferencji historyków polskich;
- w piśmiennictwie dydaktyczno-historycznym tych lat regularnie podejmowane były wątki reformy uniwersyteckich studiów historycznych, zarówno w warstwie merytorycznej (przedmioty uzupełniające, nowe typy zajęć dydaktycznych), jak i organizacyjnej;
- wśród pięciu ówczesnych uniwersytetów państwowych dominował Uniwersytet Warszawski, zwłaszcza w zakresie potencjału kadrowego pracowników naukowych, populacji studentów, zróżnicowanej oferty programowej zajęć dydaktycznych, a także zasobów bibliotecznych, którymi dysponował tamtejszy Instytut Historyczny.

University Education of History Teachers during the Second Republic of Poland

Abstract

Graduates of historical studies from five state universities (University of Warsaw, Poznan, the Jan Kazimierz University in Lvov, and the Stefan Batory University in Vilnius) that were active during the Second Republic of Poland were primarily employed in the secondary school sector. With that perspective in mind, they were adequately trained in subject contents, methodology and (to a lesser degree) teaching techniques. First of all, the students participated in historic seminars covering all major epochs in history and supplementary disciplines, social and economic history and regional history. They listened to lectures delivered by many outstanding historians, such as M. Handelsman, O. Halecki, W. Tokarz, L. Piotrowicz,
W. Konopczyński, J. Dabrowski, K. Tymieniecki, A. Skalkowski, F. Bujak. The supervisors of all seminars in contemporary universities were leading historians who guaranteed a high level of studies. There were few practical classes and assistants' task was to prepare books, bibliographical sources and other didactic aids more than to conduct teaching activities.

An important factor that had a great influence on the course and the outcome of historical studies was equipping university libraries and laboratories with textbooks and other published materials. Universities varied considerably in that respect. Warsaw and Cracow were equipped best, in Vilnius the situation was the worst. The list of authors of major textbooks included the names of L. Piotrowicz, R. Grodecki, J. Dabrowski, S. Zachorowski, W. Konopczynski, H. Moscicki, A. Szelagowski, O. Halecki, W. Sobieski and others. The mentioned Piotrowicz also prepared a set of wall maps for ancient history (Greece, Italy, and the Roman Empire).

The system and course of M.A. seminars at the pre-war universities reveal a considerable strictness of studies completion and obtaining the M.A. degree. The activity of the Pedagogical College, and especially teaching programmes and curriculum of methods of teaching history course appear very interesting and may be an inspiration for the modern teacher training practice at university level nowadays.